OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 22 SIERPNIA 1929 R. Nr. 221.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.555. | Cena egzem. 20 groszy.

Sowiety i Chińczycy mobilizują siły

Chińczycy zdobyli znaczną ilość dział.

LONDYN, 21-8. Mobilizacja wojsk chińskich na Dalekim Wschodzie napotyka na poważne trudności, ponieważ **Japończycy nie pozwalają na przewóz zmobilizowanych żołnierzy** koleją południowo - mandżurską. Powołani pod broń Chińczycy muszą więc tygodniami maszerować, aby dotrzeć do północno - mandżurskiej kolei.

Z drugiej strony armja czerwona, utworzona przez gen. Blüchera znajduje się jeszcze w pobliżu Irkucka tak, że odległość między głównemi siłami Chińczyków a Rosjan jest za wielka, aby można liczyć już w najbliższym czasie na poważną akcję.

Mimo to starcia nadgraniczne powtarzają się niemal codziennie.

Wojskom chińskim udało się wyrzucić oddziały sowieckie z miejscowości Tun-Ging-Szin.

Generalny konsul amerykański w Charbinie, Hamston, donosi, że sytuacja na Dalekim Wschodzie **jest istotnie bardzo naprężona i groźna.**

TOKIO, 21-8. (PAT.) Korespondenci dzienników donoszą z Mandżurji, że w odległości 500 mtr. od pozycyj chińskich koło stacji Mandżurja ukazały się wczoraj sowieckie pociągi pancerne. Oddział wojska po opuszczeniu pociągu dał ognia w stronę wojsk chińskich pod osłoną ognia artyleryjskiego. Chińczycy odpowiedzieli ogniem. W wyniku starcia trwającego 2 godziny wojska sowieckie wycofały się. Chińczycy stracili 30 ludzi, zdobyli jednak znaczną ilość dział i amunicji.

MOSKWA, 21-8. Prasa sowiecka podaje, iż rząd chiński mianował generała Lin-Czen-Tona komendantem miasta Charbina i dowódcą wszystkich wojsk, które bronić mają Charbin w wypadku ewentualnej ofenzywy sowieckiej.

Wszelki ślad zaginął

po lotnikach szwajcarskich.

BERLIN, 21-8. O trzech lotnikach szwajcarskich, którzy na samolocie „Młoda Szwajcarja" w poniedziałek wystartowali z Lizbony do Ameryki, jak jest poza doniesieniem z Azorów jakichkolwiek dalszych wiadomości.

Zabrali oni ze sobą tylko 2000 litrów benzyny, co przy obciążeniu przez 3 lotników uważane jest za niewystarczające do przebycia przestrzeni z Lizbony do Ameryki.

NOWY JORK, 21-8. W Nowym Jorku obawiają się, że lotnicy szwajcarscy, o których od 24 godzin brak wszelkiej wiadomości, zginęli.

Wedle obliczeń lotników amerykańskich samolot szwajcarski powinien był przylecieć do Ameryki wczoraj o godz. 18.

U wybrzeży Atlantyku panuje silna mgła, wobec tego lotnicy prawdopodobnie zmylili drogę i musieli osiąść na morzu.

Tajemniczy trup

na wale kolejowym.

WARSZAWA, 21-8. Dziś o godz. 5 dróżnik przejazdowy na przejeździe kolejowym przy ul. Radzymińskiej, Józef Traczyk, zawiadomił powracającego ze służby do domu st. post. 4 komisarjatu kolejowego Józefa Rudzińskiego, że na wale kolejowym przy końcu ulicy Stalowej znajduje się **trup mężczyzny.**

Wspomniany policjant udał się na miejsce i stwierdził, że istotnie na trawie na wale kolejowym leży mężczyzna z raną postrzałową w tylnej części głowy. W prawej kieszeni marynarki denata znaleziono rewolwer z 3 nabojami. Że znalezionych dokumentów wynika, że zabitym jest 36 letni Aleksander Pietruczuk, rolnik, ostatnio zameldowany w Chajnówce.

Z zeznań dozorcy nocnego przy wojskowym zakładzie inżynieryjnym (Stalowa 62) wynika, że po północy widział on jakiegoś mężczyznę w towarzystwie kobiety, którzy głośno przekomarzali się, a następnie znikli za przejazdem kolejowym.

Z oględzin dokonanych przez przybyłego na miejsce p. o. kierownika 14 komisarjatu Rymbarczyka wynika, że Pietruczuk musiał paść ofiarą zabójstwa. Po dokonaniu oględzin zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Zamach na Waldemarasa

za pomocą bomby.

WARSZAWA. 21-8. (AW.) Według doniesień nadzwyczajnego dodatku „Rzeczypospolitej", dziś rano urządzono w Kownie zamach na Waldemarasa.

Mianowicie rano znaleziono w jednym z pokojów pod hotelem małą skrzynkę, z której wydobywały się dźwięki mechanizmu zegarowego.

Okazało się, iż była to bomba.

W związku z tem zarządzono na terenie Kowna stan wyjątkowy oraz aresztowano szereg osób, m. in. dużo Polaków zupełnie niewinnych.

Według doniesień „Rzeczpospolitej", zamach ten urządzony był przez stronnictwo narodowców litewskich.

BOHATERSCY WIEŚNIACY Z NARAŻENIEM ŻYCIA

wynieśli z płonącego domu 3 osoby.

PIOTRKÓW, 21-8. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 10 wieczorem we wsi Kuźnica, gminy Bujny-Szlacheckie pod Piotrkowem, wybuchł pożar od pioruna w zagrodzie Michała Kroplińskiego.

Piorun uderzył w dom mieszkalny, który momentalnie niemal stanął w płomieniach. Przebudzona ze snu żona Kroplińskiego zdążyła uciec z płonącego budynku z dwojgiem dzieci. Uciekł również służący, śpiący na strychu domu. Natomiast Kropliński z dwiema córkami kontuzjowani piorunem stracili przytomność i pozostali **w płonącym domu.**

Przepalone krokowie i belki groziły lada moment zawaleniem. Śmierć trojga osób zdawała się być nieuniknioną.

Kroplińska z rozpaczy usiłowała wskoczyć w ogień. Zatrzymano ją i dwaj wieśniacy Bolesław Tasan i Sylwester Szkopiński, narażając swe życie, **wbiegli do płonącego budynku.**

Dech zamarł w piersi tłumu wieśniaków. Po chwili obaj dzielni wieśniacy **osmaleni dymem, chwiejąc się na nogach wynieśli Kroplińskiego i jego dwie córki.**

Mimo ciężkich oparzeń wszystkich troje uda się utrzymać przy życiu.

Obaj bohaterscy wieśniacy Tasan i Szkopiński zostali również poparzeni.

Jakie propozycje

wysunięto Anglji w Hadze.

HAGA, 21-8. (PAT.) Delegacja belgijska, włoska i japońska zaproponowały podobno Anglji zagwarantowanie jej w ramach samego planu Younga **pokrycie w 50 proc. jej żądań**, które wyrażają się w sumie 2.400.000 funtów szterlingów. Skądinąd podają, że o ile Snowden w dalszym ciągu będzie odmawiał przyłączenia się do konkluzji rzeczoznawców, to jest rzeczą niewątpliwą, że Stresemann zażąda ustalenia dla spłat niemieckich nowego modus vivendi od 1 września do chwili wejścia w życie planu Younga, **aby Niemcy mogły natychmiast korzystać z redukcji**, przewidzianych w tym planie.

Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, ażeby 4 wierzyciele niemieccy, wypowiadając się za przyjęciem w całości planu Younga, zgodzili się na ustalenie prowizorycznego reżimu, u ważają bowiem, że albo plan Younga będzie ostatecznie przyjęty przez wszystkich, a wówczas Niemcy będą korzystały wstecz ze wszystkich korzyści, przewidzianych w planie Younga, albo plan ten skazany zostanie przez Anglję na zagładę, **a wówczas nastąpi powrót do planu Dawesa.**

„Kontrrewolucja"

W BANKU SOWIECKIM.

MOSKWA, 21-8. „Izwiestja" donoszą, iż w sowieckim Banku państwa w Moskwie wykryto **kontrrewolucję**, która polegała na niestosowaniu się do polityki rządu sowieckiego.

Z winy byłego prezesa banku Szejnmana pracowali tam w charakterze wyższych urzędników byli **wybitni kapitaliści rosyjscy**, członkowie Dumy państwa i urzędnicy carscy.

Komuniści, którzy zajmowali stanowiska członków zarządu, podpadli wpływom tych urzędników i kierowali sprawami banku według ich wskazówek.

W wyniku śledztwa aresztowano kilku urzędników i członka zarządu banku Gurowicza.

Młody podróżny

SKUTY W KAJDANY.

BERLIN, 21-8. (AW.) Pasażer na gapę ostatniego lotu „Hr. Zeppelina" do Ameryki, niejaki Buszko, syn górnika polskiego w Westfalji, przybył na parowcu „Turyngja" do Hamburga. Z chwilą, gdy okręt wjeżdżał do ujścia Łaby, Buszko usiłował zbiec i wskoczyć do rzeki, został jednak ujęty i zakuty w kajdany, a na rozkaz prokuratora **osadzony w więzieniu.**

PRZEGLĄD PRASY.

Zagranica o PPS.

Bliższe szczegóły o głośnym artykule „Berliner Tageblattu" z ostatnich dni w sprawie PPS. przynosi „Kurjer Poranny". Tytuł tego artykułu brzmi: „PPS. i BBS. Przygotowania do zniszczenia polskiej partji socjalistycznej". Rzecz dotyczy głównie akcji min Prystora.

Okrągło — pisze „Berl. Tageblatt" — na 20 miljonów złotych ocenione są pensje, które otrzymują członkowie P. P. S. jako urzędnicy Kas chorych. Alle jeszcze ważniejsze są dla PPS. Kasy chorych jako punkty agitacyjne, jako bezpośredni kontakt z robotnikami. Z zastąpieniem prezesa Wszechpolskiego Związku Kas chorych Żuławskiego przez rządowego komisarza Chodźkę, byłego ministra zdrowia, pułkownik Prystor zadał decydujący cios „szpicom" PPS. O tego rodzaju otwartem podpalaniu PPS. nawet narodowi demokraci nie ważyli się marzyć.

Jest jednak „Berliner Tageblatt" dość nieszczególnego zdania o przywódcach PPS. Pisze mianowicie:

Obóz rządowy mniema, że gdy odsunięci będą Liebermannowie, Żuławscy i Diamandowie, masy jak bezpańską trzodę owiec łatwo będzie ująć. I jest także dosyć ludzi w PPS., którzy sprzyjają temu biegowi myśli i tylko czekają na chwilę, w której mogliby z rozwiniętemi sztandarami przejść do obozu rządowego.

Skąd to korespondent berlińskiego dziennika wie?... Czy przypadkiem nie jest to pewnego rodzaju „balon próbny" ze strony naszej lewicy parlamentarnej, zwłaszcza PPS., czyby się jednak nie udało przerwać wyrzucania PPS. z Kas chorych?

Przerwany urlop.

Z racji objęcia przez p. Świtalskiego urzędowania, pisze „Robotnik":

Pisma rządowe doniosły, że p. premjer Świtalski powrócił z urlopu do Warszawy i z dniem 19 bm. objął urzędowanie. Wątpimy, czy ktokolwiek przejmie się tą wiadomością. P. Świtalski jest premjerem od 4 przeszło miesięcy, z czego prawie połowę spędził na wywczasach zagranicą. Gdy został premjerem, oświadczył dziennikarzom, że nie złoży deklaracji programowej, gdyż uważa ją za niepotrzebną, a jednocześnie wyraził życzenie, by działalność Rządu oceniano wedle jego prac, a nie zapowiedzi. Otóż zapowiedzi nie było żadnych, ale i prace trudno dostrzec. P. Premjer wygłosił jeszcze jedno przemówienie na otwarciu PWK., poczem już głośniej było o jego samochodzie i Biarritz, niż o nim samym.

Pogłoski czy plotki?

Enpeerowski tygodnik „Placówka" w ostatnim numerze podaje ciekawe wiadomości, otrzymane „pantoflową pocztą" o poufnym zjeździe, jaki się odbył w Druskienikach 12 b. m. w tą samą niedzielę, co i zjazd legjonistów w Nowym Sączu. „Placówka pisze:

Obecni byli pono najwięksi doby obecnej matadorzy, z rządów spółki, (z bardzo ograniczoną odpowiedzialnością) — czyli sławko-prystorjady—nie zbyt zadowoleni. A więc mieli być tam: gen. Rydz-Śmigły i gen. Sosnkowski, ppłk. Wyżeł Ścieżyński i mjr. Felsztyński, kap. Hanelt i mjr. Czuruk—Pana Prezydentowej kwatery dowódca — min. Moraczewski i ks. Janusz Radziwiłł, radca M. Mościcki i pos. Zyndram Kościałkowski, sen. Perzyński i — (podobno) — pos. Langer z Wyswolenia, legjonista jeszcze z I-ej brygady.

Decyzje owych deliberacyj w jednem krótkiem zdaniu zawrzeć by się zdało: „Packarda odesłać samym zostać w Biarritz", co na zwykły język przełożone zapowiada: znaczne złagodzenie obecnej polityki rządowej.

Poczta pantoflowa podaje takie nawet owych „konkluzyj" detale:

1) Sejm — współpraca w sprawach gospodarczych.

2) Zmiana Rządu — ustąpić mają: min. Niezabytowski, Prystor, Świtalski i Zaleski(?). Pod dużym pono znakiem zapytania, znajduje się osoba p. ministra Cara.

Z nowych ministrów wymienia się: gen. Sosnkowskiego (sprawy wojskowe, a może... zagraniczne) oraz prof. Zolla z Krakowa na stanowisko premjera, co jest rewelacją, ze względu na dotychczasową prof. Zolla apolityczność. Nie od rzeczy będzie tu dodać, iż kandydatura ta powstała z przypuszczenia, że prof. Zollowi uda się zdobyć uznanie wśród wszystkich prawie ugrupowań politycznych. Rządowi temu p. Marszałek Piłsudski przyrzekł jakoby swe pełne poparcie.

3) Osoba p. Marszałka Piłsudskiego. Drugą z kolei rewelacją jest rezygnacja p. Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska min. spraw wojskowych. P. Marszałek wogóle żadnej teki w formującym się gabinecie przyjąć nie zamierza, zatrzymując jedynie stanowisko nacz. insp. sił zbrojnych, gdyż (jak oświadczył) „roboty jest aż za dużo, by całą tę prystorjadę odrobić".

4) Kto zostae w rządzie? — Ze starych ministrów zostają akoby min. Boerner, Kwiatkowski, Kühn, Matuszewski, Sławoj-Składkowski i Staniewicz.

5) Zmiany na wyższych stanowiskach. Wielu z obecnych dygnitarzy na urlopach obecnie bawiących, z urlopów tych jakoby na stanowiska swe poprzednie nie powróci.

Do takich należą m. in. woj. Jaroszewicz, którego zastąpić ma mjr. Felsztyński, dalej naczelnik Lisowski — pana Jaroszewiczowy „przywładek" pułk. Wieniawa Długoszowski którego stanowisko objąć ma pułk. Więckowski, lub obecny zastępca — pułk. Westermark, oraz nacz. wydz. prasowego p. Szyszyłowicz, któremu gwoździem do trumny stała się konfiskata listu Bolesława Limanowskiego.

Poza „rządowym B. B."

Lwowskie „Słowo Polskie", organ „zespołu stu" omawiając obecną sytuację polityczną siebie i swój słynny „zespół stu" stawia

„Poza partjami opozycyjnemi i poza rządowym B. B.".

Rażą „Słowo Polskie" walki partyjne i radzi porozumienie i do kierowników nawy państwowej zwraca się z następującą apostrofą:

„Wobec niezmiernie poważnej sytuacji międzynarodowej, wobec ciężkiego kryzysu gospodarczego dyktuje im ten instynkt (samozachowawczy narodu) postulat pacyfikacji i konsolidacji, porozumienia co do najważniejszych spraw, od których zależy egzystencja Państwa".

Tylko, że i „Słowo Polskie" nie wie, na jakiej platformie do tego „porozumienia" miałoby przyjść. Mówi o jakomś nowym programie, ale co to ma być za program, ani słowa... Mniejsza o to!

Charakterystycznem jest to, że „Słowo Polskie" stawia się „poza rządowym B. B.".

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 21.8 (AW). Jutro rano wraca prawdopodobnie do Warszawy p. prezydent Rady Ministrów dr. Świtalski, który przez cały dzień wczorajszy bawił w Druskiennikach.

WARSZAWA, 21.8 (AW). P. marszałkowa Piłsudska, która onegdaj z córkami przybyła do Poznania, pozostanie tam około 5 dni.

WARSZAWA, 21.8 (AW). P. min. Prystor, który bawi w Poznaniu, wróci do Warszawy w poniedziałek, dnia 26 b. m.

2929 zł. za konfiskaty

„GAZETY WARSZAWSKIEJ".

WARSZAWA, 21.8. Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem sąd okręgowy w Warszawie rozpatrzył sprawę powodową „Gazety Warszawskiej", której rzecznik, adwokat Gustaw Zabłocki występował o przysądzenie na korzyść wydawnictwa od skarbu państwa sumy 2929 zł. 88 gr., jako sumy, stanowiącej szkody z powodu konfiskaty siedmiu numerów (2-ch z roku 1928) „Gazety Warszawskiej", których konfiskata została później przez sąd okręgowy uchylona.

Prokurator żądał uchylenia powództwa, lecz sąd stanął na stanowisku, że szkody i straty wydawnictwa zostały w zupełności rachunkami i zeznaniami świadków udowodnione, wobec czego na mocy odnośnego dekretu w sprawach prasowych powództwo w całej rozciągłości przysądził.

Samoloty sowieckie

KRĄŻĄ NAD POLSKĄ.

NOWOGRÓDEK, 21.8 (AW). Dnia 18 b. m. około miasteczka Rubieżowice przeleciał nad terytorjum polskiem samolot sowiecki.

Parę godzin później ukazał się inny samolot, również sowiecki, który przeleciał nad naszem terytorjum, poczem zawrócił z powrotem.

Dochodzenie

W SPRAWIE KATASTROFY.

KATOWICE, 21-8. (PAT.) Dochodzenia komisji górniczej na kopalni „Hillebrand" trwają w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy, komisji udało się już ustalić miejsce eksplozji, co umożliwi szczegółowe badanie przyczyn katastrofy. W dniu jutrzejszym odbędzie się wspólny pogrzeb wszystkich 16 ofiar katastrofy. Koszta pogrzebu ponosi zarząd kopalni.

Zastępca redaktora

CZŁONKIEM CZREZWYCZAJKI.

WILNO, 21-8. Wśród emigracji rosyjskiej wywołała wielkie wrażenie wiadomość, że zastępca redaktora gazety rosyjskiej w Wilnie, Jan Szybko, był przed objęciem swego stanowiska członkiem czrezwyczajki.

Wyszło to na jaw dopiero teraz, kiedy Szybko starał się o paszport, zamierzając wyjechać do Brazylji.

100 osób zemdlało

NA PROCESJI KOŚCIELNEJ.

BUDAPESZT, 21.8 (AW). Podczas wczorajszych uroczystości ku czci św. Stefana króla węgierskiego w czasie procesji z relikwiami tego świętego zdarzył się tragiczny wypadek, mianowicie wobec naporu tłumu publiczności pękła w jednem miejscu balustrada, szereg osób spadło wskutek tego z tarasu.

Jedna z osób doznała pęknięcia czaszki, w stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala.

Na procesji tłum był tak ogromny, że 100 osób utraciło przytomność wskutek ścisku.

Sytuacja w Hadze

jest nadal naprężona.

HAGA, 21-8. Po skierowaniu wczoraj przez delegację niemiecką pisma do delegatów 5-ciu mocarstw, zwołujących konferencję haską, z żądaniem zwołania delegacji 5-ciu mocarstw oraz Niemców na wspólną konferencję, celem rozpatrzenia dalszych widoków konferencji haskiej i urzeczywistnienia programu, wyjaśniającego sytuację do 1 września, nastąpiło dalsze naprężenie atmosfery.

Delegacje angielska, francuska, belgijska, włoska i japońska, poinformowane przez premjera belgijskiego o nacisku, wywieranym przez Stresemanna na delegacje, zebrały się na krótką naradę, poczem o godz. 8 wieczorem odpowiedziały Niemcom, że zwołują konferencję 6 mocarstw zapraszających do Hagi na dziś popołudniu o godz. 5.30 i że wówczas Niemcy otrzymają definitywną odpowiedź w sprawie przespieszenia konferencji.

Sensacyjny ten zwrot spowodowany został obawami Niemców, że plan Davesa, nakładający na nich znacznie większe ciężary finansowe niż plan Younga, będzie nadal w mocy, jeżeli do 1 września państwa w Hadze nie dojdą do porozumienia.

Nacisk Niemców prawdopodobnie nie wywrze pożądanego dla nich skutku, wobec postawy, zajmowanej od samego początku przez angielskiego ministra finansów Snowdena.

HAGA, 21-8. (PAT.) Agencja Havasa uważa za prawdopodobne, że w czasie wczorajszej rozmowy Brianda ze Snowdenem tem ostatni oświadczył premjerowi francuskiemu, iż byłoby, zdaniem jego, wskazane, aby zmniejszyć udział Włoch w planie Younga na korzyść Anglji.

Agencja Havasa podkreśla, iż Francja pragnie pozostać neutralną w kwestji ofenzywy Anglji przeciwko Włochom.

Stanowisko delegacji francuskiej, belgijskiej i włoskiej pozostaje niezmienione w stosunku do planu Younga.

Wycieczka przemysłowców z Belgji

na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 21-8. (PAT.) Dziś o godz. 8 rano przybyła do Katowic pociągiem z Warszawy wycieczka przemysłowców belgijskich z ministrem przemysłu i handlu oraz opieki społecznej p. Heymanem na czele. Panu ministrowi towarzyszą: szef gabinetu ministra p. Vognel, 10 przemysłowców belgijskich oraz przedstawiciele Ministerstw: spraw zagranicznych radca Sokolnicki i Strzałecki, oraz przemysłu i handlu radca Litwiński i Piasecki. Wycieczkę powitali na dworcu imieniem p. wojewody naczelnik wydziału dr. Banaszkiewicz oraz naczelnik Helmski i zastępca naczelnika wydziału przemysłu i handlu p. Zaleski, dyrektor Banku Gospodarstwa krajowego larnutowski, honorowy konsul belgijski Rudowski i inni.

Po śniadaniu w hotelu Savoy goście zwiedzili gmach województwa, poczem udali się samochodami do Mysłowic, gdzie obejrzeli miejską stację opieki nad matką i dzieckiem oraz centralną targowicę, zbudowaną wedle najnowszych wymogów. P. minister Heyman zainteresował się kwestją weterynaryjną, postawioną tu bardzo wysoko oraz eksportem mięsa, który zacznie się w październiku rb. i będzie dokonywany narazie raz na miesiąc. Z Mysłowic uczestnicy wycieczki udali się samochodami do Chorzowa, gdzie zajechali do państw. fabryki związków azotowych. Brama wjazdowa jak i wejście do budynku zarządu były udekorowane chorągwiami o barwach państwowych belgijskich i polskich. Gości powitali gen. dyrektor Podowski i dyr. Brzozowski. Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych, zarząd przyjął wycieczkę śniadaniem.

Fatalnie spisała się

LUDNOŚĆ POLSKA W WEJHEROWIE

WEJHEROWO, 21.8 (AW). W niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej.

Zgłoszono 6 list, z czego 5 polskich, jedną niemiecką. Listę PPS unieważniono.

Głosowało 35 pr. Polaków i 90 pr. Niemców. Do Rady Miejskiej weszło 15 polaków, 9 niemców.

Zaznaczyć należy, że ludność niemiecka stanowi zaledwie 10 proc.

Czy możliwa jest „wielka wojna“

na polach Mandżurji?

Rapidalny rozwój wypadków w ostatnich dniach sowiecko - chińskiego konfliktu zwraca na siebie coraz to więcej oczy całego świata, działaczy politycznych i fachowców wojskowych.

Ostatnie wiadomości, jakie otrzymujemy z Charbinu, świadczą o tem, że na sowiecko - chińskiej granicy rozpoczyna się t. zw. „mała wojna“, doszło bowiem do licznych potyczek partyzanckich.

Kiermasz wojny na Dalekim Wschodzie wystąpił na ekran dziejów świata jaśniej i wyraziściej. Powstaje pytanie, jak się będzie nadal rozwijał ten konflikt, jakich rozmiarów mogą dosięgnąć zbrojne potyczki i jakim tempem mogą iść naprzód.

Między osobami, znającemi Daleki Wschód i sytuację wojskową obu walczących, przeważa przekonanie, że oba obozy są do walki nieprzygotowane, i że dopiero w energicznem tempie czynią do niej przygotowania. Pochłoną one jednak sporo czasu, zanim zostaną ukończone po obu stronach granic.

Jeśli czytelnik sobie uświadomi, że koncentracja armji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie w roku 1904 zakończyła się dopiero po upływie pół roku, zrozumie, że i czerwona armja potrzebuje również na skoncentrowanie swoich sił przynajmniej takiego samego okresu czasu. Prawdą jest, że zdolności do prowadzenia walki u Chińczyków są o wiele mniejsze jak u japończyków w r. 1904, pomimo to termin skoncentrowania armji czerwonej na Dalekim Wschodzie nie może ulec wcale jakiejkolwiek redukcji.

Fachowcy wojskowi wyrażają przekonanie, że przeznaczone do walki z Chinami wojska sowieckie, a mianowicie pierwsza ich część nie może przystąpić do operacji wojennych przed drugą połową września. Trzeba również wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że pod koniec sierpnia rozpoczyna się w Mandżurji okres wielkich deszczów. Drogi są w tym okresie niedostępne a małe potoki rozlewają się w rzeki, co stoi na przeszkodzie w rozwoju operacji wojennych. Zresztą Chinom zależy także na czasie. Wszak dopiero niedawno temu otrząsły się z długotrwałej i wycieńczającej wojny obywatelskiej. Politycznie rozbite Chiny, gospodarczo i finansowo osłabione nie są zbyt groźnym przeciwnikiem. Pewien znakomity fachowiec rosyjski, który poddał dokładnemu studjum siły wojenne w Chinach, z wypadkami na Dalekim Wschodzie czerwony sztab generalny.

Czerwony sztab generalny nie zasługuje na zarzut, jakoby nie rozumiał istoty walki z Chinami, gdyż w sztabie generalnym czerwonej armji znajdują się ludzie mający solidne znajomości i wielkie wojenne doświadczenie. Nie można sobie wyobrazić, aby Srosznikow, będący prawdopodobnie przyszłym głównodowodzącym sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, lub też inny jakikolwiek b. oficer rosyjskiego sztabu generalnego był na tyle lekkomyślnym i rozpoczął wojnę, mając tylko do dyspozycji mały garnizon wojsk na Dalekim Wschodzie. Ilość garnizonów jest bardzo nikła, gdyż granica łącząca Sowiety z Mandżurją jest ogromnie długa i nie łatwo obronna.

Okoliczności przytoczone świadczą o tem, że obawy związane z „wielką wojną“ na Dalekim Wschodzie są narazie płonne.

Pomnik marynarza

BOHATERA Z R. 1920.

W dniu 25 sierpnia r. b. nastąpi pod wsią Bobrownikami w pobliżu Włocławka odsłonięcie pomnika kawalera orderu Virtuti Militari, ś. p. por. marynarki Jerzego Pieszkańskiego, który poległ tam w starciu z bolszewikami na Wiśle w r. 1920.

Ś. p. por. Pieszkański był wówczas dowódcą statku „Moniuszko“, na którym bronił bolszewikom dostępu do Włocławka, nie pozwalając im przejść przez Wisłę. Nieustraszony dowódca wraz z bohaterską załogą dokazywał pod gęstym ogniem bolszewickim cudów odwagi. Niestety napór nie dał się przełamać, „Moniuszko“ dostał się pod dwustronny obstrzał artylerji bolszewickiej i w ciągu kilku minut, strzaskany, poszedł na dno. Porucznik Pieszkański, z narażeniem własnego życia wyratował z nurtów Wisły pewną kobietę sanitarjuszkę, zabraną poprzednio na pokład „Moniuszki“, podpłynął z nią do brzegu i tu pocisk wroga ugodził go w obie nogi. Ciężko ranny, nie chcąc wpaść w ręce rozwścieczonych bolszewików, a nie mając sił iść dalej, odebrał sobie życie i legł na polu chwały. U stóp pomnika bohatera złożą wieńce towarzysze broni, delegowani z kierownictwa marynarki wojennej, dowództwa floty w Gdyni, dowództwa flotyli pińskiej.

... jaką rolę odegra w związku

Polityka budowlana Polski.

POUCZAJĄCY PRZEGLĄD PO WROCŁAWSKIEJ WYSTAWIE MIESZKANIOWEJ.

Odbywająca się obecnie we Wrocławiu wystawa „mieszkań i warsztatów pracy“, która skupia na sobie uwagę całej Europy środkowej, wprowadza na porządek dzienny publicznej dyskusji nowe próby rozwiązania problemu budowy mieszkań i wszelkiego rodzaju pracowni. W grupie „rewji zagranicznej“ znajdujemy Polskę reprezentatywnie zastąpioną.

Stoisko polskie przyozdobione jest czerwono-białemi barwami narodowemi. Wybrany przez warszawskich architektów materjał, który uchodzić może za charakterystyczny dla obecnej wielkomiejskiej budowy mieszkań w Polsce, obejmuje duże obramowane tablice oraz rysunki w rozmiarach kilku metrów kwadratowych. Tablice przedstawiają w szarej zielonej i białej barwie plany budowy kolonji na Żoliborzu pod Warszawą, których realizację podejmuje spółdzielnia dla budowy mieszkań. Cyfry i dane statystyczne służą do wyjaśnienia planów, żywo ilustrowanym kilkoma ciekawemi zdjęciami fotograficznemi. Długi szereg czarno-białych rysunków długości kilku metrów przedstawia plany dużego kompleksu czteropiętrowych domów mieszkalnych, projektowanych przez miasto Łódź. Na jednym rysunku widzimy plany, nad któremi widnieją obrazy domów, a na drugim rysunku — prócz planów uwidocznione są te same obrazy w przekrojach. Chodzi tutaj o domy, obejmujące mieszkania jednopokojowe do trzypokojowych, a zatem o mieszkania dla szerokich sfer. Do tych planów i rysunków dołączone jest bardzo pouczające expose, które za pomocą powiększonych fotografji wyświetla kwestję ruchu budowlanego w Polsce. W dziale „trawników zagranicznych“ wystawione zostaną w najbliższym czasie również plany, rysunki i modele placu sportowego nowo wybudowanej warszawskiej wyższej szkoły gimnastycznej.

Dane statystyczne, dotyczące gęstości zaludnienia, wskazują ogromną nędzę mieszkaniową. Dla złagodzenia tej klęski wybudowano według tego expose — w latach 1921 — 1929, przy finansowej pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego, około 100.000 izb w większych miastach, a nadto także ilość bez pomocy rządowej w mniejszych miastach. Niedobór mieszkaniowy ocenia się wraz z Warszawą w przybliżeniu na 300.000 mieszkań. Materjał statystyczny przynosi także interesujące zestawienia kredytów budowlanych, rozdzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego pomiędzy poszczególne miasta Polski, nadto zestawienie wyników akcji kredytowej, podjętej przez wspomnianą instytucję w latach 1924 — 1928 na rzecz osób prywatnych oraz dane, dotyczące zużytkowania na cele mieszkaniowe sum płynących z podatków od lokali i t. p. Tem statystycznem zestawieniem poparty wykład wykazuje w końcu niedostateczność owych sum i przedstawia zakrojony na dużą miarę projekt rozszerzenia ruchu budowlanego.

Polski widz, zwiedzający wystawę wrocławską, mimowoli stawia sobie pytanie, dlaczego ten tak cenny i pouczający materjał nie zostanie w Polsce uprzystępniony szerokim sferom publiczności, a przedewszystkiem, dlaczego tych wykresów nie widać na Powszechnej Wystawie Krajowej. W każdym razie pocieszają, jest objaw, że kwestja polskiej polityki budowlanej zajmuje na wrocławskiej wystawie tak poważne miejsce.

M. K

Powrót do ojczyzny

900 włościan szwedzkich.

O powrocie do Szwecji 900 włościan, których przodkowie wyemigrowali przed 260 laty z ojczyzny na południe Rosji, doniosła już cała prasa. Dopiero teraz jednak dzienniki szwedzkie podają szczegóły przyjęcia, jakie zgotowali rodacy tym włościanom, którzy wracali z twarzami rozpromienionemi, ze łzami radości w oczach. Cisza zaległa przystań w chwili zbliżania się do brzegu białego statku, w chwili, która może równać się z najpiękniejszemi kartami historji Szwecji. A potem nagle zabrzmiał uroczysty hymn narodowy Szwedów „O stary, wolny kraju wieżyc górskich“. Lata ucisku, nędzy, głodu i mozołu zniknęły z pamięci pod wpływem długo oczekiwanego powitania.

Cała podróż przez Europę była jakby wydarzeniem z baśni. Wszędzie po drodze witano grupę reemigrantów z otwartemi ramionami, okrzykami zachwytu i powodzią podarków i dowodów sympatji. Najgłębsze wrażenie na Szwedach wywarło gorące przyjęcie w Rumunji. Na Węgrzech i w Niemczech spotkała ich również wielka serdeczność i przychylność. Zdawało się, że wygnańcy za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zostali przeniesieni ze swych nędznych chat w głębi Rosji w zaczarowaną krainę słonecznej dobroci, a kraje, które zgotowały im takie przyjęcie, zadzierzgnęły nowe, silne węzły wdzięczności z całym narodem szwedzkim, z radością i wzruszeniem śledzącym podróż swych synów poprzez Europę.

Gdy okręt przybił do szwedzkiego portu Trelleborg, ks. Karol szwedzki, prezydent szwedzkiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, i brat króla Gustawa V przyjął przybyłych w przystani i wygłosił serdeczne powitanie w imieniu całego narodu. A potem, wzdłuż całej drogi do Joenkoeping, gdzie emigrantów ulokowano w barakach, witano ich entuzjastycznemi okrzykami, wszędzie wyciągały się ku nim dłonie, do pojazdów ich padały podarki i kwiaty, wszystko jako świadectwo, że cały naród, jak jeden mąż, otwiera ramiona dla przyjęcia powracających swych członków.

Zjazd Polaków

Z ZIEM NAJBARDZIEJ UCISKANYCH.

W niedzielę dnia 25 sierpnia r. b. zbiera się w Poznaniu zjazd Polaków z Warmji, z Mazur i Ziemi Malborskiej; wezmą w nim też udział uchodźcy z tych ziem i byli działacze plebiscytowi.

Obrady rozpoczną się w hali reprezentacyjnej P. W. K.; zjazd powita przedstawiciel dyrekcji P. W. K. i adwokat Czodrowski z Olsztyna. Następnie prof. Felika Nowowiejski, pochodzący z Warmji, odegra na organach utwory własne: „O Warmjo moja miła“ i „Pieśni Mazurów“. Następnie uczestnicy zjazdu udadzą się na zwiedzenie P. W. K.

Biskupi słowaccy

Z WIZYTĄ W KRAKOWIE.

Przez dwa ostatnie dni bawili w Krakowie dwaj dostojnicy kościelni ze Słowaczyzny, mianowicie: ks. biskup Józef Czarsky, administrator apostolski z Koszyc i ks. biskup Jan Vojtaszek, biskup - ordynarjusz ze Spisza (Spisska Kapitulla). Dostojni goście słowaccy zwiedzili P. W. K. w Poznaniu i celniejsze miasta w Polsce. Ks. biskup Vojtaszak wyraża się z entuzjazmem o P. W. K. i o Polsce. Wraz z ks. ks. biskupami zwiedza Polskę grono duchowieństwa słowackiego. Wogóle uderzający jest liczny napływ przedstawicieli katolików zagranicznych do Polski w roku obecnym z okazji P. W. K. Bardzo często spotyka się zwłaszcza księży czeskosłowackich. Jest to objaw bardzo pomyślny zarówno z katolickiego, jak i państwowego stanowiska.

Księgarnia polska

W PARYŻU.

Istniejąca od roku 1925 księgarnia polska w Paryżu, należąca do Gebethnera i Wolffa zostanie w roku bieżącym zwinięta. Rząd polski, uznając księgarnię polską w Paryżu za ważną placówkę dla propagandy zagranicznej, wysunął projekt odkupienia jej od właścicieli. W tym celu została utworzona pod przewodnictwem ambasadora Chłapowskiego specjalna komisja, która zajmuje się założeniem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem 500.000 fr. Według projektu organizatorów część udziałów ma wziąć M. S. Z., część różni wydawcy polscy, resztę zaś grono ludzi prywatnych.

Foto-cela pilnuje

PRZEJAZDÓW KOLEJOWYCH.

W okolicach Melbourne'u zastosowano foto - celę do pilnowania przejazdów kolejowych. Funkcję tę spełnia niewielki aparat, ostrzegający przed ewentualnem niebezpieczeństwem — automobilistów, przejeżdżających po ciemku tor kolejowy. Wynalazcą tego aparatu jest dr. Keat, którego żona i dzieci padły ofiarą tragicznego wypadku, spowodowanego niedopilnowaniem toru na jednym z takich przejazdów. Ostrzegacz drga Keata woła na jadących donośnym, ludzkim głosem, którego niespodziewany rozdźwięk wstrząsa najsilniejsze nerwy. Dzieje się to w sposób następujący: światło latarni samochodu pada na foto - celę; ta zamyka obwód elektryczny i powoduje tem samem uruchomienie gramofonowej taśmy, przekazującej swe ostrzeżenie instalacji amplifikacyjnej, następnie zaś — głośnikowi.

ECHA LETNIE.

Zdrojowisko Solec.

Zdrojowisko wód siarczano-słonych w Solcu leży w powiecie Stopnickim, województwie Kieleckim, odległe 70 klm. od stacji Kielce i 18 klm. od stacji Szczucin.

Okolica falista, lesista z rozległym widokiem na dolinę Wisły. Wybudowany przed kilku laty nowy gmach łazienek posiada kabiny dwóch rodzajów: do kąpieli mineralnych i mułowych; pierwszych jest 84, drugich zaledwie 7.

Zdrój siarczano - słony zawiera siarkowodór, sól kuchenną, glauberską, jod, brom i gips. Kąpiele są wskazane w chorobach: reumatyzmu, artretyzmu, skórnych, nerwowych, neurastenji, przewlekłych zapaleń stawów i kości, oraz przewlekłych zatruć metalami. Woda solecka znana jest ze swoich dodatnich skutków leczenia, to też rokrocznie udają się tu setki kuracjuszów, aby korzystać z jej błogosławionych skutków.

Lecz myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że na takiej zapadłej prowincji, jak Solec, można przeprowadzić kurację bardzo tanio. Przedewszystkiem kąpiele, jak na tutejsze stosunki, są bardzo drogie: mineralna w drugiej klasie kosztuje zł. 3.50, mułowa zł. 6.50. O trzeciej klasie nie wspominam, ponieważ nie wzbudza ona zbytniego zaufania. Wpisowe czyli tak zw. karta kuracyjna wynosi od każdej osoby, bez względu na liczbę osób w rodzinie, zł. 25, od dzieci do lat sześciu zł. 15. Jest to haracz, za który nie ma się absolutnie nic, bo brak tu jest w ścisłem słowa znaczeniu orkiestry, deptaku, klombów z kwitnącemi kwiatami, a nawet chodników i w razie niepogody kuracjusz zmuszony jest brnąć po błocie. W czasie upałów nie mieliśmy możności skonstatować wysokości temperatury, bo takich przyrządów, jak termometr lub barometr, a cóż dopiero mówić o hygrometrze, brak.

Honorarjum lekarskie trzeba płacić, jak w pierwszorzędnych zakładach: pierwsza wizyta zł. 20, druga zł. 10, conajmniej do dwóch wizyt każdy kuracjusz jest obowiązany. Na 24 do 30 kąpieli należy płacić lekarza zł. 30. Jest to honorarjum zbyt wygórowane.

Niedostateczna ilość kabin mułowych (zaledwie 7) jest przyczyną, że niektórzy chorzy zmuszeni są całemi godzinami czekać na kąpiele, a przy słabem wynagrodzeniu służby zdrojowej, kuracjusz zmuszony jest do płacenia wysokich napiwków, co w rezultacie powoduje zamęt i niezadowolenie wśród mniej zamożnych.

Wogóle brak należytych zabiegów kuracyjnych w postaci leżalni, gdzie po zawinięciu w koc można byłoby się dostatecznie wyleżeć i wypocić, co niezbędne jest przy leczeniu reumatyzmu, artretyzmu, ischiasu itp.

Administracja zdrojowa niezupełnie sprawnie funkcjonuje, sprzedaje bowiem bilety kąpielowe bez ograniczenia, bez względu na to, czy kąpiele można wydać lub nie.

Zakład zdrojowy posiada kilka will, w których ceny mieszkań są dosyć wysokie, tańsze zaś pokoje odznaczają się niedostatecznem umeblowaniem i zbyt prymitywnym wyglądem. Aby zachęcić do zajmowania zakładowych mieszkań, zarząd daje ulgi na kąpielach, co uważam za wysoce niewłaściwe, gdyż mieszkania zakładowe swoją ceną i umeblowaniem winny konkurować z mieszkaniami wiejskiemi i w ten sposób bronić kuracjuszów od wyzysku.

Gmina od wynajmowanych mieszkań pobiera 15 proc. podatku, lecz dotąd nie postarała się, aby udostępnić w czasie deszczów dojście do kościoła, do którego trzeba brnąć po błocie; należałoby tam bezwzględnie położyć chodnik.

Kościół robi wrażenie świątyni średniowiecznej i nieco zaniedbanej i, jak na miejsce kuracyjne, zbyt opuszczonej.

Solec dopiero w zeszłym roku otrzymał prawo publiczności i dotąd nie posiada komisji zdrojowej, t. j. organu, któryby regulował normalny rozwój zdrojowiska, a jeszcze więcej czuwał nad warunkami pobytu kuracjuszów. Charakterystyczne więc stosunki, jak na takie stare zdrojowisko.

Solec posiada wszelkie warunki, a przedewszystkiem znakomitą wodę leczniczą, aby się stać pierwszorzędnem zdrojowiskiem dostępnem dla każdego, ponieważ położony jest wśród bogatej okolicy, a więc powinno być tu tanio: trzeba tylko organizacji, a w pierwszym rzędzie czynniki miarodajne powinny się zająć Solcem, aby nietylko ceny paszportów zagranicznych zmuszały tu do przyjazdu i kuracji.

St. Leśnik.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 CZWARTEK	**Dziś** Symforjana **Jutro** Filipa Wschód słońca 3 m. 30. Zachód „ 19 m. 49.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Madame Recamier".

Kino „Sfinks" — „Pustynia w płomieniach".

Kino „Wawel" — „Eskadra" oraz „Reporter Bob".

Kino „Uciecha" — „Romans uwodziciel".

× **PODZIĘKOWANIE.** Za łaskawe udzielenie nam auta na przejazd do Katowic w dniu 18 bm. na uroczystość dziesięciolecia pierwszego powstania Śląskiego, tą drogą składamy serdeczne podziękowanie Szanownej Dyrekcji Grodzieckiego Towarzystwa i Zakładom Solvay'u w Grodźcu. Za zarząd związku Powstańców Śląskich Grupy Grodziec— wiceprezes Jędrzej Filip.

Program radjowy

na czwartek 22 sierpnia 1929 r.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „Przygody wieloryba na polskiem morzu".
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu: „Wojskowość" p. t. „Uzupełnienie korpusu podoficerskiego i oficerskiego w wojsku polskiem" — wygł. kpt. Wiesiołowski.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z działu sportowego: „Kto nie był jeszcze [illegible] ie" — wygł. dr. Kazimierz Za[illegible]
20.30 — Transmisja ko[illegible] zornego z Krakowa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T z Warszawy.
22.45 — Transmisja rewji z teatru „Qui P[illegible] Quo" w Warszawie".

Już pękają

RURY KANALIZACYJNE.

Przed kilku tygodniami na ul. Sieleckiej w Sosnowcu układano rury kanalizacyjne. Obecnie tę ulicę rozkopuje się znowu dla wydobycia... pękniętych, pogruchotanych rur kanalizacyjnych. Roboty te prowadzone są na odcinku od ul. Wawel do ul. Barbary. Co za przyczyna spowodowała pęknięcie rur — niewiadomo. Prawdopodobnie kiepski gatunek.

Ludzie przechodząc kiwają głowami i zastanawiają się, kto zapłaci za tę robotę teraz. Ullen czy Magistrat? Prawdopodobnie Magistrat bo Ullen ma taką umowę, a właściwie to mieszkańcy Sosnowca, ich podatki.

Ostatecznie można przeboleć jeżeli kanalizacja jest droga, ale dobra. Trudniej przeboleć, gdy kanalizacja jest droga i kiepska. A większość Rady miejskiej (PPS. i jedynka) lekceważyły sobie głosy ostrzeżenia klubu porozumienia gospodarczego.

× **ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO „PRACY POLSKIEJ".** W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie Zarządu głównego Związku zawodowego górników „Praca Polska" w celu omówienia sytuacji wytworzonej przez akcję socjalistów i komunistów.

× **MŁODZI OBOZU W. P.** W ub. poniedziałek odbyło się w Grodźcu zebranie Młodych O. W. P. na którem referat wygłosił p. Tadeusz Sobolewski o sytuacji zewnętrznej Polski. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. W zebraniu wzięli udział również zaproszeni goście.

× **KASY CHORYCH A SZPITALE.** Na mocy ustawy o Kasach chorych instytucje te płacą za kurację, przesyłanych do samorządowych szpitali ubezpieczonych, połowę faktycznych kosztów, poniesionych przez szpitale. Wobec tego, iż Kasy przeważnie nie otwierają własnych szpitali, Sejmiki powiatowe, bojąc się znacznych deficytów, również nie budują szpitali, wychodząc z założenia, iż ponieważ większość mieszkańców miejskich jest ubezpieczona w Kasie chorych, do każdego chorego trzeba będzie dokładać. Budżety samorządów nie mogą takiego obciążenia wytrzymać. Poprzednie kierownictwo Minist. pracy i opieki społ. projektowało zmianę przepisów, aby odciążyć samorządy i zainteresować kasy chorych budową własnych szpitali. Należy się spodziewać wznowienia tej sprawy w czasie najbliższym.

× **DOWODY OSOBISTE.** Przy wydawaniu dowodów osobistych przez magistraty i urzędy gminne, zdarza się, że zapis w księgach meldunkowych, a co za tem w wyciągu tych ksiąg, nie odpowiada danym w metrykach urodzenia, ślubu, a także w deklaracjach, zgłaszających się po dowody. Często imiona są inne, wiek niejednakowy, zawód różny. Władze wyjaśniają, że o ile chodzi o zawód, miarodajny w tym sensie może być zapis w deklaracji petenta. O ile sprzeczność dotyczy lat, imienia, lub pisowni nazwiska, musi być przeprowadzona korekta według metryki. Petenci muszą się o to starać przez właściwą władzę administracji ogólnej.

× **WYCIECZKA ROBOTNIKÓW NA P. W. K.** Dziś wieczorem wyjeżdża na P. W. K. do Poznania wycieczka robotników kop. „Jowisz" w liczbie około 100 osób. Wycieczka powróci dopiero w poniedziałek.

× **SKARGI NA NIEDOSTATECZNĄ POMOC LEKARSKĄ.** Członkowie Kasy chorych, należący do filji w Będzinie skarżą się na niedostateczną pomoc lekarską przy chorobach ocznych, gdyż w Będzinie niema stałego lekarza okulisty, a pomoc udzielana jest tylko dwa razy w tygodniu przez dojeżdżającego lekarza z Sosnowca, skutkiem czego doktór nie jest w stanie zbadać wszystkich zgłaszających się i chorzy muszą po kilka dni czekać na przyjęcie lub też jeździć do Sosnowca.

Filja Kasy chorych w Będzinie posiada około 40 tysięcy członków i dla takiej ilości osób powinien być na miejscu specjalista chorób ocznych, a już w żadnym razie nie można narażać chorych na długotrwałe wyczekiwania, lub na konieczność szukania pomocy w innej miejscowości.

Należy spodziewać się, iż władze Kasy chorych usuną tę bolączkę, a tem samem skargi i niezadowolenie na dotychczasowe stosunki w filji będzińskiej.

Ile wydano
PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH!

Podług sporządzonych obliczeń, starostwo będzińskie wydało w okresie od kwietnia 1927 r. do czerwca 1929 r. włącznie następującą ilość paszportów zagranicznych: A więc w ciągu 9 miesięcy 1927 r. wydano: 72 paszporty po 500 zł., 135 po 150 zł., 73 po 25 zł., 194 po 20 zł. i 181 bezpłatnie dla emigrantów, udających się za granicę do pracy.

W 1928 r. wydano: 2 paszporty po 750 zł., 37 — po 500 zł., 301 — po 250 zł., 242 — po 150 zł., 90 — po 25 zł., 284 — po 20 zł. i 338 bezpłatnie emigracyjnych.

W roku bieżącym wydano do czerwca włącznie: 179 paszportów po 250 zł., 2 — po 750 zł., 105 — po 200 zł., 52 — po 25 zł., 115 — po 20 zł i 718 bezpłatnie emigracyjnych.

Jak widać z powyższych cyfr, ilość wydanych w tym roku paszportów znacznie się zwiększyła, a przedewszystkiem, objaw charakterystyczny naszego zakątka, najwięcej wzrosła liczba paszportów emigracyjnych, gdyż z braku pracy na miejscu coraz więcej ludzi szuka chleba za granicami kraju.

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** Zarząd O. Z. P. R. R. P. Koła Sosnowiec zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w niedzielę w dniu 1 września br. o g. 9 rano odbędzie się Ogólne Zebranie miesięczne w szkole powszechnej im. T. Czackiego, przy ul. Nowokościelnej nr. 2. Ze względu na ważne sprawy prosimy o liczne przybycie. Jednocześnie Zarząd podaje do ogólnej wiadomości członkom i sympatykom, że wszelkie sprawy związkowe załatwia się w lokalu własnym, który się znajduje w szklarni sosnowieckiej (wejście z ulicy Targowej) od godz. 19 do godz. 21 w każdy poniedziałek, czwartek i sobotę.

Wszelkie sprawy dotyczące Związku kierować należy na adres p. Hały Józefa, sekretarza Koła Sosnowiec, ul. Piłsudskiego L. 82.

× **BIURA PORAD PRAWNYCH.** Opracowuje się zarządzenie w sprawie biur porad prawnych. Wprowadzony ma być system koncesyjny. Koncesja udzielana będzie tylko posiadającym wykształcenie prawnicze. Biuro może należeć do związku prawników. Biura pisania próśb nie będą mogły udzielać porad prawnych, o ile na ich czele nie statną prawnicy. Wszelkie podania, zredagowane przez biura porad prawnych, będą musiały przejść przez rejestr i posiadać adnotację, z jakiego biura pochodzą, a to celem kontroli działalności tych koncesjonowanych biur. Prowadzenie biura bez koncesji będzie pociągało skutki karne.

× **ZBRODNIA — CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ubiegły wtorek odbyła się sekcja zwłok służącej Kawki Stefanji, które, jak nadmienialiśmy, wyłowiono w Przemszy w Będzinie.

Sekcja nie wykazała żadnych śladów gwałtownej śmierci, lub jakichkolwiek ran i uszkodzeń, wobec czego pozostały dwa przypuszczenia, mianowicie, że dziewczyna została zepchnięta do rzeki, lub, że padła ofiarą własnej nieostrożności. Zagadkę stara się wyświetlić policja, prowadząc drobiazgowe dochodzenie.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Z mieszkania Hersza Dawida w Sosnowcu (Nowokościelna 3) nieznani sprawcy skradli garderobę, wartości 350 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **SAMOBÓJCZY SKOK Z I-go PIĘTRA** Stanisław Latos mieszkaniec Modrzejowa (Henryka 5) skoczył w celu samobójczym z dachu jednopiętrowego domu. Latosa, który doznał złamania nogi i różnych obrażeń umieszczono na kuracji w szpitalu. Przyczyną samobójczego kroku rozstrój nerwowy.

× **KRADZIEŻ DROBIU.** W nocy z ub. wtorku na środę nieznany sprawca skradł z komórki Szczepana Jarosa (Piłsudskiego 4) kilka kur i kurcząt wartości 60 zł. O kradzieży zawiadomiono policję.

× **MILI SYNALKOWIE.** Jadwiga Gorecka zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej 22 zawiadomiła policję, że dwaj jej synowie 14-letni Adam i 10-letni Edward skradli jej schowane w mieszkaniu 300 zł. poczem w nocy ulotnili się bez śladu. Odszukaniem „miłych" synalków zajęła się policja.

Komuniści wdzięczni socjalistom
za wywołanie zamieszania wśród robotników.

Jak było do przewidzenia, akcja P. P. S. rozpoczęta wśród robotników w sprawie godzin zjazdu i wyjazdu wykorzystana zostanie przez komunistów, którzy w praktyce uważają PPS, **za swoją przednią straż do torowania drogi.**

Wczoraj grasowali już po Zagłębiu komunistyczni posłowie **Rosiak i Kieruzalski**, próbując między innemi urządzić liczniejsze zebranie na kopalni „Czeladź". Policja jednak do zebrania nie dopuściła.

Na innych kopalniach agitatorzy komunistyczni krzątają się również żywo, popierając PPS. i idąc z nią razem. **Ogół robotniczy jednak zdrowo myślący nie daje się już obecnie tak łatwo brać na lep demagogji i niechętnie daje już posłuch agitatorom socjalistycznym lub komunistycznym, którzy zawsze narażają go na straty.**

W dniu wczorajszym na kopalniach „Saturn", „Jowisz", „Kazimierz" i „Juljusz" robotnicy zjechali do pracy normalnie. Strajkowali częściowo na kopalniach: „Jerzy", „Flora" i „Albert". Na innych kopalniach niektórzy robotnicy przychodzili wcześniej, inni później, ale wyczuwa się, że **większość robotników zupełnie nie życzy sobie wywoływania awantur, do czego usilnie namawiają socjaliści.**

Prawdopodobnie w najbliższych dniach cała akcja strajkowa socjalistów, podyktowana wyłącznie celami politycznemi, a rujnująca gospodarczo robotnika, zakończy się i ostatecznie skompromituje menerów socjalistycznych.

NA JĘZORZE.

ZA CZASÓW OKUPACJI. — KOSTJUMY CZY FIGOWE LISTECZKI. PRZYGODA NA DRUGIM BRZEGU. — PROWOKACJE HARCERZY — NIEMCÓW.

Przed trzma laty na terenach nadrzecznych pomiędzy Niwką a Jęzorem, na których przed wojną i podczas podłej pamięci okupacji austrjackiej nie wolno było pokazać się zwykłemu śmiertelnikowi pod groźbą bagnetów finansów, do których wstępowali na ochotnika ludzie najniższego charakteru, powstała na brzegu Jęzorskim, ogrodzona parkanem, rozległa restauracja plażowa, z wypożyczalnią kostjumów kąpielowych, rozbieralniami i różnemi wygodami innej natury.

Na widok kąpiących się wspólnie prawie że nago kobiet i mężczyzn, włosy stawały na łysinach dobrych ojców, a i matrony poważne na widok ten załamywały ręce z oburzenia.

Dziś oczy tak jednych jak i drugich przyzwyczaiły się już do tego widoku i nikogo nie razi widok tysięcy kąpiących się, jak rzeka długa, począwszy od mostu kolejki Renardowskiej aż hen poza wsie Bobrek i Ujście. A pomiędzy dorosłymi w efektownych nieraz kostjumach, na które zużyto niewiele więcej materjału przezroczystego, jak na przysłowiowy liść figowy, uwijają się młode, nagusieńkie latorośle obojga płci...

Kąpiel tu wspaniała dla zakurzonych, zadymionych i spoconych mieszkańców. To też dążą tu ludziska jak do ziemi obiecanej w autach, autobusach, powozach, bryczkach, na łodziach i pieszo. Przybywają niezliczone tłumy, by odświeżyć tutaj swe siły i ciało.

„Do garnituru" przyjeżdżają też różni straganiarze, sprzedają wodę sodową, ciasta, cukierki i nieodłączną kiełbasę.

O ile pretensjonalna weranda restauracyjna na stronie Jęzora prawie zawsze świeci pustkami, o tyle skromna buda drewniana na stronie przeciwnej cieszy się znacznem ożywieniem i powodzeniem. Widocznie ci „goście" z Niwki, Babrku itd. mają większe pragnienie i lepsze spusty, skoro do późnej nocy, gdy już wyludniła się rzeka ze swych syren i innych piskorzy, bywa tam często aż nadto wesoło.

Pomimo to nie doszło jeszcze na „naszej" stronie do dzikich zabaw z rękoczynami, jak to miało miejsce „z tamtej strony Wisły", gdzie jednemu mieszkańcowi Niwki, widocznie spragnionemu cieplej „wody", sprawiono silne lanie, pomimo że i tak już był mokry, bo w kostjumie kąpielowym przepłynął „atlantyk" jęzorsko - niwecki i przespacerował się pod werandę. A teraz co? — bandaże, plastry, rany i blizny. Ano — kajś tam wlazł?

Stronę jęzorską charakteryzuje jeszcze inna atrakcja, mianowicie

Gdy noc ciemna skryje świat,
Przy gwiazdek blasku.
Pary za anorem wśład
Znikają w lasku...

ale zapuśćmy kurtynę przed tą idyllą.

W ubiegłe święto dnia 15 b. m. przeciągała przez plażę grupa niemieckich harcerzy, śpiewając pieśni niemieckie, a gdy kąpiący się wyrazili z tego swoje niezadowolenie w bardzo zresztą oględny sposób, aroganckie i butne niemczyki zaczęli na całe gardło:

„Deutschland ueber alles,
Ueber alles in der Welt".

I pomaszerowali dalej. Nikt czynnie na to nie zareagował, ale nie tak postąpiliby Niemcy spokojnie, gdyby cnoć na Śląsku Opolskiem Polacy odważyli się zaśpiewać polskie pieśni patrjotyczne.

Okazuje się, że u nas wszystko wolno, nawet prowokacje są dopuszczalne. A my tchórzliwie udajemy, że tego nie widzimy i nie słyszymy. Posiadamy mało ambicji narodowej.

Ryś.

Z sali sądowej.

ZA ZBRODNICZĄ „POMOC".

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu była rozpatrywana sprawa tragicznej śmierci 23-letniej Katarzyny Żurek z Pstroszyc, powiatu Miechowskiego. Żurek zmarła wśród nieopisanych męczarni w dniu 18 lutego rb. po przyjeździe z Czeladzi, dokąd odbyła podróż w towarzystwie narzeczonego 33-letniego sąsiada Andrzeja Małupy.

Sekcja zwłok rozwiązała zagadkę. Żurek zmarła skutkiem dokonania u niej niedozwolonego zabiegu operacyjnego, skutkiem czego nastąpiło ropne zapalenie otrzewnej, a w następstwie śmierć. W wyniku przeprowadzonego śledztwa, aresztowano Małupę jako moralnego sprawcę podania się Żurkównej niebezpiecznej operacji oraz akuszerkę z Czeladzi 35-letnią Wiktorję Komorek (Krzywa 45), która operacji dokonała.

Sąd wydał wyrok skazujący Komorkową na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, Małupę zaś uniewinnił.

MIŁA SŁUŻĄCA.

Na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadła 29 letnia Anna Fiszgrund, stała mieszkanka Sułkowic, pow. Myślenickiego, jako oskarżona o dokonywanie systematycznych kradzieży u swych chlebodawców p. Szwajcerów w Będzinie (Kołłątaja 22), gdzie pełniła obowiązki służącej. Fiszgrund kradła, co jej wpadło pod rękę i nie gardziła nawet futrami. Skradzione rzeczy przechowywała w pobliskich sklepach, a następnie wysyłała je do swej matki.

Szwajcerowie obliczyli swe straty na 3000 złotych.

Złodziejkę ujęto i oddano pod sąd wraz z mieszkańcem Sosnowca (Topolowa 4) Jakóbem Rozenbaumem, podejrzanym o współudział w kradzieżach.

Sąd wydał wyrok skazujący Fiszgrundównę na sześć miesięcy więzienia, Rozenbauma zaś uniewinnił, wobec braku dostatecznych dowodów winy przeciwko niemu.

Przeciw naganiaczom
EMIGRACYJNYM.

Nowa ustawa emigracyjna ogranicza działalność wszelkich ajentów emigracyjnych, którzy polują na chętnych do wyjazdu, namawiają ich do opuszczania kraju i znajdują w ten sposób kosztem emigranta wcale dobre zarobki. Ajentom emigracyjnym nie wolno jest nikogo namawiać do emigracji, nie wolno jest opowiadać o korzyściach, jakie będzie miał dany emigrant w kraju imigracji. Za taką działalność przewidują się wysokie kary, przyczem również odpowiedzialne jest towarzystwo okrętowe, w imieniu którego ajent działa.

Pomimo tych przepisów stwierdzone zostało, że w wielu miejscowościach uwijają się jacyś aferzyści, tytułujący się ajentami emigracyjnymi i szukający ofiar szczególnie wśród ludu wiejskiego.

W tej sprawie ma być wydane ostre ostre zarządzenie. Policja będzie obowiązana ścigać z całą stanowczością takich ajentów emigracyjnych, często łączących swój zawód z procederem handlu żywym towarem.

Wyścigi kolarskie
NA G. ŚLĄSKU

W niedzielę 18 bm. odbyły się w Nowej Wsi na Śląsku G. zawody kolarskie, urządzone przez Towarzystwo „Wicher" w Czarnym Lesie z udziałem kolarzy Sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów: S. Polaka, E. Wierzbickiego, T. Salskiego i Kowalczyka. Do biegu stanęło 44 zawodników, między którymi uczestnik biegu dookoła Polski Kempny oraz 2 kolarzy radomskich. Bieg urządzony został na kombinacji dróg i ulic okolicznych osad śląskich na trasie dla zawodników, szczególnie zamiejscowych bardzo niebezpiecznej, gdyż prócz licznych zakrętów, prowadził przez okolicę bardzo zaludnioną. Przestrzeń składała się z czterech okrążeń, według zapewnień organizatorów po 24 i pół klm., czyli c. 99.6 klm. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów w ostrem tempie, zawodnicy rozciągnęli się na przestrzeni około 4 klm. Grupa czołowa, odsunięta około 2 klm. od grupy drugiej, składała się z czterech zawodników śląskich i czterech sosnowieckich. Grupa ta stopniowo malała i w czwartem okrążeniu składała się z Wierzbickiego, Salskiego, Polaka, Szaleckiego i Wenzla, którzy wpadli razem na ostatni kilometr i po ostrej walce na finiszu, utrudnionej dużym spadkiem na metę pierwszy przyszedł P. Szalecki, mistrz wojew. Śląskiego z roku ub. (2 g. 39 m. 35 s.), 2) S. Polak STC. (2.39.35 i pół), 3) T. Salski STC. (2.39.36), 4) H. Wenzel TC. Wełnowiec (2.39.38), 5) E. Wierzbicki STC. (2.39.39), 6) J. Kubica TC. „Wicher" (2.40.18), 7) A. Kowaszek KC. Pawlów (2.45.42).

Organizacja naogół chaotyczna. Urządzenie startu na pochyłości góry uważać należy za zasadniczy błąd organizatorów, a lekkomyślne wymierzenie trasy za lekceważenie zawodów lub zgoła przypisać niezupełnemu przygotowaniu organizatorów do urządzania tego rodzaju zawodów. Gdyby przy osiągniętym czasie, który jest istotny, przestrzeń przebyta przez zawodników istotnie wynosiła jak podaje organizacja 99.6 klm., to rezultaty osiągnięte przez zawodników byłyby znacznie lepsze od wyników osiąganych przez najlepszych szosowców zawodowych świata, co w warunkach, w jakich zawody się odbywały zgoła możliwe nie jest. Według osiągniętych czasów przestrzeń wynosi c. 80 klm.

Ze sportu.

Zakończenie biegu „DOOKOŁA POLSKI".

Gigantyczny II-gi wyścig kolarski „Dookoła Polski" 2.475 klm. rozpoczęty w dniu 4 bm. w Warszawie zakończył się w dniu 18 bm. również w stolicy. Wystartowało 73 zawodników pełnych nadziei w zwycięstwo swoje, a po 14 dniach wielkiego wysiłku powróciło do Warszawy 36. Pierwszym bohaterem tej największej imprezy kolarskiej w roku bieżącym jest Stefański (Warszawa), zeszłoroczny zwycięzca Więcek zdobył 4-te miejsce. Nasz mistrz **Joachim Kukieła** zajął 21-e miejsce. Biorąc pod uwagę niedyspozycję jego przed wyścigiem i podczas wyścigu oraz brak odpowiedniej pomocy w drodze (pomoc była dla warszawiaków), musimy mu przyznać dużą dozę silnej woli i ambicji. Zwycięstwo Kukieły przyniosło chlubę klubowi S. T. C. i społeczeństwu miejscowemu. Jeden sosnowiczanin, a utrzymał się do końca. Kraków wysłał pięciu zawodników i ani jeden biegu nie ukończył. To samo było ze Śląskiem, Lublinem i Brześciem.

O POŁĄCZENIE TOWARZYSTW SPORTOWYCH.

Otrzymujemy następujące uwagi: Na dzień 18 bm. zostały zwołane przez zarządy Victorji i Sosnowca nadzwyczajne walne zebrania członków tychże klubów do sali Rady miejskiej m. Sosnowca, w celu złączenia się w jedno silne towarzystwo. W oznaczonym dniu doszło jedynie do skutku zebranie Sosnowca, na którem uchwalono bez żadnych zastrzeżeń połączenie się z Victorją. Zebranie ostatnie nie doszło zupełnie do skutku z powodu złej woli niektórych członków Victorji, czem zost ły zniweczone długotrwałe zabiegi zarządów Sosnowca i Victorji o połączenie się. Czem się kierowali ci ludzie w swej złej woli — trudno zrozumieć. Wiemy bardzo dobrze, że na terenie Sosnowca istnieje kilka klubów sportowych, z których dwa czołowe Sosnowiec i Victorja faktycznie nie przedstawiają z siebie nic poważnego w porównaniu do Krakowa czy Śląska. Sosnowiec, będąc mistrzem Zagłębia nie posiada własnego przepisowego boiska i z tego względu nie może swej gry podnieść do poziomu gry mistrzów innych okręgów. Victorja posiada coprawda odpowiednie boisko, ale nie umie go utrzymać w należytym stanie i porządku. Przedstawia ono widok jakiegoś oberwańca bez butów. Z dwóch stron jest trochę płotu poszarpanego, który różni amatorzy cudzego dobra pomału rozbierają, a do wiosny ślad po nim może zupełnie zaginie, z innych dwóch stron parę balasek nie można przecież nazwać parkanem. Wewnątrz boisko nie jest ujęte barjerami i ludzie w czasie gry stoją za linjami wewnątrz boiska, a jeżeli ktoś kupi na mecz miejsce siedzące to napewno będzie stał, bo ławki zawsze są zajęte przez tych co mają bilety wejściowe. Wszystko to odnosi się również do pozostałych klubów. Z powyższego widać, że żaden z miejscowych klubów w pojedynkę nic nie zrobi. To też zupełnie szczęśliwą i dobrą była myśl połączenia tych dwóch towarzystw w jedną organizację. Ale co pomogą dobre chęci i starania ludzi chętnych, jeżeli się zawsze znajdzie jakiś zły duch, który poprzewraca ludziom w głowie i w rezultacie sprawę utrąci. Czyż naprawdę tym ludziom tak bardzo podoba się suchotniczy żywot swego towarzystwa?

R. K. S. — SOSNOWIEC. W nadchodzącą niedzielę przyjeżdża do Sosnowca Radomskie Koło sportowe (R. K. S.) w celu rozegrania z K. S. Sosnowiec zawodów rewanżowych o mistrzostwo województwa Kieleckiego. Nadmienić wypada, że R.K.S. w Radomiu zadał Sosnowcowi porażkę w stosunku 3:1. Z tego powodu drużyna Sosnowca nie może wprost doczekać się dnia, w którym będzie mogła pomścić swoją klęskę. Jak widać z powyższego walka zapowiada się nadzwyczaj emocjonująco. Niezależnie od tego opinja sportowa całego Zagłębia oczekuje od Sosnowca pełnej rehabilitacji i wierzy, że mistrzostwo wojewódzkie zostanie zatrzymane w Zagłębiu. W dniu tym drużyna Sosnowca powinna się odpowiednio przygotować i wystąpić do zawodów świeżą i dobrze wypoczętą.

Podniosła uroczystość w Jaroszowcu

Poświęcenie kaplicy.

(Ko.) W dniu 18 bm. poświęcono w Jaroszowcu obok cementowni „Klucze" nowowybudowaną kaplicę pod wezwaniem Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kaplica stanęła w pobliżu sanatorjum dla dzieci gruźliczych im. b. wojewody śp. Manteuffla, na pagórku, pod lasem, z ofiar przedewszystkiem pracowników cementowni „Klucze", tj. wspólnie pracowników umysłowych i fizycznych.

Komitet budowy kaplicy, na czele którego stoi p. Pojda, naczelnik straży cemetowni „Klucze", w skład którego to komitetu wchodzą urzędnicy, majstrowie i robotnicy, przez szereg lat gorliwie starał się o fundusze na budowę własnej świątyni.

Echa tych wysiłków komitetu odbijały się daleko w okolicy, urządzano zabawy, przyczem z ofiarami spieszyło samo społeczeństwo.

A dyrekcja cementowni na czele z p. Wegeljusem, jak tylko przez dłuższy czas nie zwracano się do niej o pomoc, zapytywała komitet:

— A czy to panowie, nie potrzeba więcej cementu, drzewa lub innego materjału?

I w ten sposób z fabryki szła fura z cementem lub drzewem na plac budowy bezpłatnie.

Ofiarność była wspólna i wielka: obok p. dyrektora Wegeljusa, zacnego i wyjątkowo cenionego przez wszystkich mieszkańców Jaroszowca, nie mniejszą może była ofiarność zacnego p. Bamysia, „pocztyljona" cementowni, bodaj że inicjatora budowy kaplicy i ofiarodawcy kawałka swego gruntu nadleśnictwu państwowemu za taki sam kawałek pod budowę kaplicy.

W rezultacie tej ofiarności stanęła piękna z białej cegły zbudowana świątynia ku czci Matki Bożej.

Na niedzielne poświęcenie i pierwszy odpust zgromadziło się sporo ludu z okolicy. Pierwszą sumę w kaplicy jaroszowieckiej odprawił ks. Frelek, proboszcz z Olkusza, wygłosiwszy podniosłe przemówienie i dziękując komitetowi, zarządowi i dyrekcji cementowni za ofiarność. Kazanie na cmentarzu wygłosił proboszcz z Bydlina, ks. Jarżo.

Na nabożeństwie byli obecni: prezes zarządu cementowni „Klucze" p. Herman Mauve (ofiarodawca 6 lichtarzy przed ołtarz), ks. Kozłowski, dawny wikary w Olkuszu, a obecnie proboszcz z za Częstochowy, ks. Podkopał z Olkusza, inspektor pracy z Olkusza i inni.

Po uroczystości wszystkich gości zaproszono do pobliskiego kasyna, gdzie przy dźwiękach orkiestry i miłej pogawędce spożyto śniadanie.

Nabożeństwa w kaplicy odprawiać będzie narazie od czasu do czasu ksiądz z Olkusza.

Życie gospodarcze.

Trudności finansowe miast

KORZYSTAJĄCYCH Z POŻYCZKI ULENOWSKIEJ.

W listopadzie 1924 r. zawarły miasta: Częstochowa, Radom, Lublin i Piotrków, a w lipcu 1926 r. miasta: Sosnowiec, Kielce, Zgierz, Otwock, Ostrów Wielkopolski i Dąbrowa Górnicza umowy z amerykańską firmą Ulen Co w sprawie wykonania przez tę firmę w wymienionych miastach budowy kanalizacji, wodociągów, elektrowni, łaźni i t. p. oraz równoczesnego sfinansowania przez powyższą firmę tych robót.

Według umowy z firmą Ulen wszelkie podatki jej z tytułu omawianych robót miały być zaliczone na koszt robót, z tego wynika, że uiszczenie przez Tow. Ulen wymierzonych podatków będzie musiało być zwrócone przez zarządy zainteresowanych miast w ten sposób, że fundusz pożyczkowy byłby o sumy te zmniejszony, a zatem byłaby zmniejszona ilość robót inwestycyjnych.

Już w okresie prowadzenia rokowań o pożyczkę były czynione zabiegi o zwolnienie miast od tych podatków. Od każdoczesnego ministra skarbu uzyskiwano decyzję odroczenia ściągania wymierzonych Tow. Ulen podatków. Sprawa ta nie jest jednak dotąd dostatecznie uregulowana przez min. skarbu. Możliwość zapłacenia przez firmę Ulen podatków groziłaby powiększeniem bezrobocia. O ile umorzenie podatków byłoby niemożliwe, zarząd Związku miast polskich prosił w imieniu 10 miast o załatwienie tej sprawy przez udzielenie ze strony skarbu państwa bezzwrotnej dotacji.

Na dalsze, b. znaczne pogorszenie stanu finansowego miast, które zaciągnęły pożyczkę Ulenowską wpływają bowiem zobowiązania, przyjęte przez te miasta w planie sanacyjnym pożyczki ulenowskiej, jak również przy zaciąganiu pożyczek w r. 1926 i 1927 na zatrudnienie bezrobotnych oraz pożyczki, powstałej z odstąpienia miastom wpływów z państwowego podatku od nieruchomości.

Nadto miasta z pierwszej transzy pożyczki ulenowskiej występują o złagodzenie wykonania planu sanacyjnego. Miasta przy najlepszej woli i najdalej posuniętej oszczędności żywią bowiem obawę, że nie będą mogły w r. b. dotrzymać w całej pełni warunków planu sanacyjnego, co spowodowało, że przedstawiciele Częstochowy, Lublina, Radomia i Piotrkowa zwrócili się do miarodajnych władz z prośbą o: 1) umorzenie pożyczki, powstałej z odstąpienia miastom wpływów z państwowego podatku od nieruchomości w latach 1925 — 1928 oraz 3) wprowadzenie ulg do realizowanego obecnie planu sanacyjnego w okresie budżetowym 1929-30

Kronika gospodarcza.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOLONJALNA W ROKU 1931. W Maroku francuskim w r. 1931 odbędzie się międzynarodowa wystawa kolonjalna. Projektodawcą wystawy jest marszałek Lyautey, który stoi na czele Towarzystwa międzynarodowej wystawy kolonjalnej w Maroku. P. Viktor Berti, komisarz generalny targów i wystawy marokańskiej, ma się zająć specjalnie stroną ekonomiczną wystawy, tak, aby stała się ona przeglądem pełnym gospodarczych zasobów i możliwości kolonjalnych całego świata.

PRODUKCJA ŻELAZA I STALI W ANGLJI. Produkcja żelaza i stali w Anglji i Irlandji wyniosła w lipcu r. b. 671.900 ton (657.800 ton w czerwcu r. b.), produkcja zaś stali — 804.800 ton w lipcu r. b. (850 400 ton w czerwcu). W końcu lipca r. b. było czynnych 167 pieców hutniczych, w czerwcu rb. 164.

BRAK RĄK ROBOCZYCH W PÓŁNOCNEJ FRANCJI. W przemyśle francuskim daje się odczuć, zwłaszcza w północnej Francji, ostry brak rąk roboczych. W przemyśle stalowym i hutniczym jednego tylko departamentu du Nord brakuje zgórą 20.000 robotników do koniecznej normy. Fabryki usiłują zaradzić temu przez racjonalizację pracy i przejście na produkcję serjową. W tym celu poczyniono duże zamówienia w Niemczech i w Anglji na specjalne maszyny i obrabiarki.

Kronika Zawiercia.

× **TRAGICZNE SKUTKI PIJAŃSTWA.** Z Zawiercia powracał mocno podpity mieszkaniec Poręby Teofil Lipa. Jadąc na furmance, w pewnej chwili Lipa chciał zeskoczyć z wozu. Skok okazał się fatalny. Lipa uderzył głową w deski wozu i padł trupem na miejscu.

× **AWANTURA PRZED DWORCEM.** Przedwczoraj wieczorem kilku podchmielonych alkoholem osobników wszczęło przed dworcem kłótnię, która rychło przetworzyła się w bójkę. Awanturników uspokoiła policja doprowadzając do komisarjatu Zygmunta Hagno, Konstantego Bożka, Józefa Motykę, Kazimierza Wilka i Józefa Jurkowskiego, wszystkich z Zawiercia.

Kronika Olkuska.

× **ODCZYTY KS. LESNOBRODZKIEGO.** Ks. Lesnobrodzki wygłosi w kinie „Orzeł" w dn. 21, 23, 26 i 27 bm. cykl odczytów o stosunkach w Bolszewji. Początek odczytów o godz. 8 wiecz.

× **POŻAR STERTY ŻYTA.** Dnia 17 bm. nieznany sprawca podpalił stertę żyta w majątku Pradła, należącym do p. Wacława Czarnowskiego. Część sterty uratowano. Straty wynoszą około 4075 zł.

× **KRADZIEŻ Z GŁODU.** Do sklepu p. Niewiary w Olkuszu przyszła młoda osoba, dość dobrze ubrana, w kapeluszu i zażądała wody sodowej. Skorzystawszy z nieuwagi właściciela sklepu, zabrała z kontuaru ser litewski, wagi około 2 kg. i schowała go pod płaszcz. P. Niewiara zauważył kradzież sera dopiero w 20 minut i zameldował o tem policji, podejrzywając choć z zastrzeżeniem ową młodą dobrze ubraną osobę. Wydelegowany na poszukiwanie posterunkowy Subocz przez pewien czas harcował na rowerze po mieście i jego zaułkach, lecz nikogo podejrzanego nie zauważył. Dopiero za nową elektrownią, niechcący potrącił jakąś damę w płaszczu z teczką pod pachą. Już chciał ją przeprosić za nieuwagę, gdy ze zdziwieniem zauważył wypadający z pod płaszcza ser p. Niewiary. Przyprowadzona na posterunek, panienka ta z płaczem przyznała się do kradzieży, którą popełniła z głodu. Panna Marja K. z zawodu krawcowa pochodzi ze Słomnik i przybyła do Zagłębia za pracą. Nie mogąc jej znaleść, wracała pieszo w swe strony. Złodziejka z głodu czeka w areszcie olkuskim na rozprawę sądową.

× **WIEC PPS.** Onegdaj odbył się wiec PPS., na którym przemawiał poseł Kwapiński. Przemówienie posła poświęcone było krytyce obecnego rządu, jako rządu pułkowników, kosztownych wyjazdów premjera zagranicę i ministrów, wydanych miljonów na agitację przedwyborczą w r. 1928, sprawie Czechowicza i konfiskacie listu sen. Limanowskiego do P. Prezydenta. Wkońcu poseł zwrócił się z apelem do zebranych o podpisanie podania do ministra Prystora w sprawie ponownego wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość.

× **POŻEGNANIE KOLONJI ZE ŚLĄSKA.** Dnia 19 bm. komitet kolonji letniej dzieci ze Śląska żegnał dzieci, które odjechały z Olkusza w dniu 21 bm.

Żegnano je podwieczorkiem, w którym wziął udział komitet in corpore. W pięknych przemówieniach p. starosty [illegible]mirowskiego i p. Okrajniowej podkreślono pragnienie łączności dzieci śląskich z Macierzą. Dzieci śląskie otaczano w Olkuszu serdecznością, to też kiedy zwracano się do nich z pożegnaniem, rozległ się jeden szloch. Zakręciły się łzy w oczach również komitetowi. Dzieciom rozdano cukierki i pierniki, oraz po fotografji, dokonanej przed kilku dniami. Po podwieczorku w sali gimnastycznej odbyły się popisy ćwiczenia gimnastyczne i deklamacje, a później tańce przy pianinie. Na zakończenie p. Rosiak uprzyjemnił wieczór koncertem audycji radjowej bezinteresownie.

× **ZEBRANIE „STRZELCA".** W niedzielę, dnia 25 bm. w sali szkoły pow. nr. [illegible] w Olkuszu, odbędzie się walne zebranie „Strzelca", na którem nastąpi wybór prezesa z powodu rezygnacji p. Starkiewicza.

× **OTWARCIE BOISKA W KLUCZACH.** Przy cementowni „Klucze" zostanie otwarte w dniu 25 bm. boisko sportowe. Przy tej okazji odbędą się biegi i zawody lekkoatletyczne, w których weźmą udział siły miejscowe i [illegible]

Tragiczna i ostatnia miłość

starego artysty-malarza.

W malowniczym zakątku Austrji, w okolicach Salzburga, rozegrał się tragiczny finał ostatniej miłości, której bohaterami byli: 27-letnia nauczycielka Karolina Frey i 64-letni znany i utalentowany malarz węgierski Wiktor Olgacyi. Tragicznych kochanków

znaleziono w samotnej górskiej przełęczy

z ranami postrzałowemi, bez przytomności. Olgacyi wkrótce zmarł, Karolina Frey, ranna ciężko w piersi po przewiezieniu do szpitala i po paru dniach zmagania się ze śmiercią opowiedziała o przyczynach, które skłoniły malarza i ją do szukania ucieczki w samobójstwie.

Historja tragicznej miłości

starego malarza i jego przyjaciółki jest wstrząsająca.

Olgacyi, znany i ceniony malarz, mieszkał w Budapeszcie wraz ze swą żoną i rodziną, składającą się z dwóch dorosłych synów - studentów i był profesorem węgierskiej akademji sztuk pięknych. Wszystko zapowiadało, iż koniec życia artysty upłynie w spokoju, dobrobycie, niezamąconej harmonji rodzinnej. Ale oto pewnego dnia

w duszy artysty dokonała się przemiana,

która zadecydowała o dalszych jego losach. W duszy zrodził się żal za minioną młodością, ubogiemi w przeżycia latami, a stare serce artysty z niepohamowaną siłą poczęło tęsknić do miłości, do ostatniej, tak tragicznej miłości. Na drodze życia artysty przy pędzlu postawił Karolinę Frey. Do jednego z kolegów malarza zgłosiła

młoda i piękna kobieta

z prośbą namalowania portretu, który miał być następnie puszczony na jakąś dobroczynną loterję.

Kobieta występowała w imieniu tony jednego z najbogatszych przemysłowców węgierskich. Olgacyi zakochał się w Karolinie Frey bez pamięci. Poczynił nawet pewne kroki, by uzyskać rozwód z żoną i poślubić Karolinę, która była nauczycielką w domu swego fabrykanta.

Miłość pochłonęła wszystkie myśli starego malarza, oddał się jej z całem zapamiętaniem, pod jej wpływem począł malować jak pełen żywotności i polotu młodzieniec. Żona artysty, widząc, jak wielką jest miłość jej męża, jak odrodził się w nim talent i radość do życia, zgodziła się na udzielenie rozwodu, żądając jedynie pewnych rekompensat materjalnych, które zapewniłyby jej i dzieciom utrzymanie. Karolina ze swej strony również przejęta zmianą, jaka zaszła w artyście,

zgodziła się zostać jego żoną

i we wspólnem porozumieniu z nim i jego dawną żoną, dzięki posiadanym znajomościom, uzyskała dla artysty państwową emeryturę, która miała być wypłacana jego dawnej rodzinie. Zdawało się, że nic nie stoi już na przeszkodzie, by płomienne uczucie starego artysty znalazło najpiękniejszą realizację i opromieniło schyłek życia.

Ale oto, naraz żona malarza cofa wszystkie swe przyrzeczenia i wyrażoną już zgodę na rozwód. Widząc, iż trudności są nie do przezwyciężenia,

Karolina wyjeżdża do swej rodziny

do Austrji. Stary artysta, złamany na duchu zostaje sam ze swą niewysłowioną tragedją. Karolina wyjeżdżając oznajmiła bowiem, że wróci jedynie wówczas, gdy sprawa rozwodu zostanie definitywnie i pomyślnie kończona. Malarz zaczyna atakować swą wybraną listami, w których zaklina ją, by zechciała wrócić, pisze o swej miłości, która stanie się grobem, jeżeli zbraknie mu tej, która koniec dni jego opromieniła swem zjawieniem się...

W jednym z ostatnich listów wrzeście, Olgacyi zaproponował Karolinie, by wspólnie udali się do jakiegoś pięknego kraju i tam

razem odebrali sobie życie.

Wreszcie nadszedł list od Karoliny. Stary malarz po przeczytaniu go, oznajmił, że wyjeżdża zagranicę, poczynił u adwokata szereg zapisów, pożegnał się z rodziną i wyjechał... Minęły tygodnie, od malarza przychodziły niekiedy wiadomości coraz to z innych miejscowości: z Szwajcarji, z nad Renu.

Ostatnia wiadomość

przyszła z Tyrolu. Stary artysta wraz ze swą ukochaną żegnali życie, rozkoszując się ostatniemi dniami życia w przepięknych dolinach górskich. nad jeziorami Szwajcarji..

Kres tragicznej miłości, ostatniej w życiu starego artysty położyły wystrzały...

Poniżenie kobiety

w państwie perskiem.

W Persji małżeństwa nie są zawierane ani w kościele, ani w urzędzie, lecz poprostu na ulicy. Zwłaszcza dzieje się tak, jeżeli chodzi o małżeństwo czasowe, na próbę. Naturalnie, gdy sprawa dotyczy małżeństwa, zawieranego naprawdę, z celem założenia ogniska domowego, ceremonja jest dłuższa i wymaga pewnych formalności.

W wypadkach nieskomplikowanych, sprawa się załatwia w ten sposób, że gdy mężczyzna dowiedział się od pośrednika, że mógłby się podobać pewnej kobiecie oznacza wnet cenę za okres czasu, w którym mógłby się o tem przekonać. Zazwyczaj pan młody nie widzi swojej przyszłej, aż dopiero, gdy formalności uliczne są skończone. Musi więc taki młodzieniec poszukać rezydującego zwykle na rogu ulicy kapłana, który jest napoły osobą urzędową, pośrednik sprawdza kandydatkę na żonę i natychmiast legalizuje się małżeństwo na próbę. Cała legalizacja odbywa się w ten sposób, że zawezwany mułła wyciąga kałamarz i pióro, zapisuje imiona nowożeńców, bierze do rąk pieniądze, odlicza dla siebie dziesiątą część, a resztę wręcza przyszłej małżonce.

Teraz mężczyzna może żyć z ową kobietą tak długo, jak mu się podoba. Jeżeli mu się żona znudzi, woła ponownie mułły i kontrakt rozwiązuje. Małżeństwa takie są uznawane przez władze perskie i nie wywołują żadnego sprzeciwu.

W ten sposób kobieta w Persji jest traktowana jakby towar, który można nabyć, gdy jest potrzebny i sprzedać, gdy już przestał być potrzebny. Socjalne stanowisko kobiety w Persji jest temsamem straszne. Nie broni jej prawo, nikt się za nią nie ujmie, wszelkie uczucia tkliwsze, jakieby miała dla męża nie są wcale brane w rachubę. Obowiązki mężczyzny polegają jedynie na tem, by zapłacił odpowiednio wysoką sumę i na tem się kończą.

Jeżeli chodzi o małżeństwo natury poważniejszej i tu kobieta perska nie posiada prawie żadnych praw. Nikt się jej przedewszystkiem nie pyta o zdanie czy chce poślubić danego mężczyznę, czy nie. Rodzice wydają córki zamąż gdy tylko dojdą do pełnoletności. A pełnoletność kobiety w Persji liczy się od dwunastego roku życia. Rodzice patrzą tylko na to, aby przyszły małżonek był jaknajbogatszy i tu bowiem pan młody musi złożyć pewną sumę „okupu", która uważana bywa jako gwarancja alimentacji kobiety... na wszelki wypadek. Rzadko kiedy jednak suma ta dostaje się do rąk młodej kobiety. Jeżeli kobieta nie ma dzieci, może być usunięta z domu przez męża w każdym czasie, bez żadnego odszkodowania.

W ostatnich czasach weszło w zwyczaj w Persji, że pan młody nie składa wprost pieniędzy, tylko kupuje pewną ilość mebli i dywanów, które wnosi się do domu przyszłego małżeństwa.

Persi nie szanują kobiety, która jest bezpłodna. Kobieta taka podlega w kraju szachów powszechnej pogardzie.

Zadziwiającą rzeczą dla Europejczyka jest gust Persów. Uważają oni kobiety blondynki za stare. Tylko brunetka jest tam młoda. Pewien Anglik, który przyjechał do Persji z 20 letnią żoną, został zapytany przez gospodynię hotelu, ile zapłacił za swoją żonę. Anglik odparł żartobliwie, że 1000 tomanów (moneta perska). Na to owa gospodyni odparła mu szeptem: Rzuć pan tę starą babę, sprzedam panu 12 letnią śliczną dziewczynkę za 20 tomanów. Okazuje się, że Persja czeka dopiero na swego Kemala Paszę, któryby zeuropeizował te okropne stosunki.

Syn ludożercy

ŚWIETNYM CHIRURGIEM.

Wysłany przez Ligę Narodów do Oceanji misja naukowa w celach zbadania ogólnej sytuacji i zdania sobie sprawy ze stopnia cywilizacji, osiągniętej przez tubylców, znalazła na wyspie Fidże człowieka, cieszącego się sławą niepospolitego chirurga.

Człowiekiem tym jest szef plemienia Suda. Jest on całkowitym analfabetą: ponieważ nigdy nie opuścił swej wyspy rodzinnej, nie mógł więc prowadzić jakichkolwiek studjów lekarskich.

Jednak tak wielką jest jego sztuka, że nawet Europejczycy zwracają się często do niego o pomoc. Według opinji lekarzy europejskich, czarny chirurg operuje z rzadkiem mistrzostwem ręką, chociaż jego sztuka lekarska nie opiera się na żadnej kulturze, lub doświadczeniu naukowem.

Szczególny ten chirurg jest synem ludożercy, który przed piętnastu zaledwie laty był głośny, jako najdoświadczeńszy krajacz ciał ludzkich. Należy wnioskować, że sztukę swą przelał na swego potomka, który na szczęście czyni z niej bardziej ludzki użytek.

MÓWCA.

Na uroczystej akademji ktoś wygłasza przemówienie. Jakiś spóźniony sprawozdawca prasowy zajmuje miejsce obok innego kolegi po piórze.

— O czem on mówił? — pyta.

Tamten przez chwilę myśli i powiada:

— Dotychczas tego nie powiedział.

DELIKATNIE.

— Niech pan doktór powie otwarcie, jaki jest stan mego zdrowia.

— Stan zdrowia? Niezły, panie, niezły. Tylko... co to pan robi, zabiera się pan do czytania powieści? Trzytomowej powieści! Radziłbym czytywać raczej krótkie nowele.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

37)

Obejrzeli starannie oba okna, również drzwi, zamek i dziurkę od klucza, wywrócili łóżko materacem do góry, odsunęli i otworzyli szafę, zajrzeli pod stół i wszystkie krzesła... Nigdzie nic nie było. Żadnej szczeliny w ścianach, ani w suficie, żadnego śladu na posadzce...

Zgnębieni temi poszukiwaniami bez rezultatu, spojrzeli raptem nieufnie po sobie i jednocześnie zrozumieli wzajemne podejrzenia.

— Ależ nie, żaden z nich nie mógł tego zrobić! — zawołał Zambarow przerywając ciszę — staliśmy wszyscy trzej wokoło stołu, a nóż został rzucony z pewnej odległości i świsnął w powietrzu nad naszemi głowami. Dziewczyna też nie mogła go rzucić, nie spuszczałem z niej oka. Więc żaden z nas... ale kto?...

Usta wykrzywiły mu się w nagłym skurczu... Obłędny strach trzymał ich w szalonym napięciu nerwów... Ze wszystkich kątów pokoju szła na nich groza, majaczyły im się widma, przerażały ich własne cienie tańczące po ścianach...

— Chodźmy już stąd, chodźmy prędzej, nie mamy tu co robić — zawołał, drżący Zambarow. Z ogromną ulgą rzucili się wszyscy trzej ku drzwiom nie troszcząc się o Eljanę, popychając się przy wyjściu, byle prędzej opuścić dom, zamieszkały przez duchy.

Gdy stłoczeni w drzwiach, przeciskali się jednocześnie, usłyszeli poza sobą stukanie w szybę, które zatrzymało ich w progu. Instynktownie wzrok ich pobiegł ku oknom i w jednem z nich ujrzeli cień rysujący się wyraźnie w zielonawem świetle księżyca. Sylwetka za oknem była im tak znana, że Laranchard krzyknął dziko:

— Hubert...

Widmo podniosło rękę i tak, jak to było zwyczajem Marsana, dużym i wskazującym palcem przygładziło krótko przystrzyżone wąsiki. Minęło kilka sekund długich jak wieczność i cień rozpłynął się w poświacie księżyca...

Fabjan wyjął rewolwer i wyleciał jak szalony z pokoju. W chwilę potem był już przy furtce. Cisnąc kurczowo rewolwer, obiegł wszystkie kąty, latarką elektryczną oświecił każdy krzak... nigdzie nie znalazł nic podejrzanego... głucha cisza panowała dookoła.

Podbiegł do szofera drzemiącego w aucie.

— Czy nie widziałeś nikogo? Nie przechodził tędy nikt? Tam, na murze — zapytał wskazując ręką okna pokoju Eljany — nie widziałeś nikogo?

— Nie, nikogo tu nie było, nie ruszałem się z miejsca, nie słyszałem żadnych kroków i nie widziałem żywej duszy — zapewnił.

Fabjan wrócił do domu. Zambarow i Laranchard stali wciąż na tych samych miejscach, nie śmiąc się poruszyć.

— Widziałeś co? — rzucił się ku niemu bankier.

— Nie jaśnie panie, niema nikogo w obejściu.

— Chodźmy stąd — rzekł wstrząsając się Zambarow — czuję, że tracę głowę... Słuchaj Fabjanie, jesteś najsilniejszy i nie poddajesz się tak łatwo wrażeniom, zostaniesz więc tutaj i będziesz pilnował domu i dziewczyny. Dobrze?

Fabjan najchętniej uciekłby razem z nimi; polechtany jednak przyjemnie łaskawym tonem swego pana, zgodził się natychmiast.

— Według rozkazu jaśnie pana. Proszę się nie obawiać, jeśli się zjawi jakie widmo, będę wiedział jak je przyjąć.

Z pokoju obok wyniósł dwie strzelby i cztery rewolwery, oraz dużą paczkę nabojów. Rozłożył cały ten arsenał na stole i rzekł chełpliwie:

— Nikt mi nie zarzuci, że nie potrafię się obchodzić z temi zabaweczkami.

Chciał jeszcze coś dodać, ale bankier, pragnąc być już jak najdalej od żółtego pałacyku, spojrzał z roztargnieniem na te przygotowania i rzekł pośpiesznie:

— Dowidzenia, Fabjanie, życzę ci powodzenia, czuwaj!...

— Mam czem spotkać upiora, a jeśli ma wrażliwe kości i trochę ciała, naszpikuję mu je ołowiem aż miło — krzyknął Fabjan, gdyż bankier i Laranchard byli już dawno za drzwiami.

Obaj wspólnicy rzucili się do samochodu, który ostro ruszył z miejsca. Szofer zagasił latarnie i mknęli w ciemnościach, starając się nie ściągać na auto niczyjej uwagi.

(C. d. n.

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ ostatni dzień

MADAME RECAMIER

Wielki narodowy film francuski podług powieści Herriota.
W roli tytułowej **MARIE BELI.**
Premjera tego filmu odbyła się w Paryskiej Operze.

Następny program: „ZUZIA SAKSOFONISTKA" w roli tytułowej **ANNY ONDRA.**

KINO SFINKS

Od poniedziałku 19 do niedzieli 25 sierpnia r. b.

PUSTYNIA W PŁOMIENIACH

Dramat wschodni w 10 aktach.

W roli głównej SŁYNNY ARTYSTA IVOR NOWELLO.

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła.

DZIŚ! WYŚWIETLA PODWÓJNY PROGRAM P. T. UWAGA!

„ESKADRA" (WOJNA NA MORZU)

Wojenny dramat morski. W roli głównej: **Robert Kane, Dorothy Mackaill, Lewell Sherman.**

„REPORTER BOB"

sensacjo-komedja.
W roli głównej **Hary Lankton.**

Nadto występy artystów na scenie: **Tosia Janiszewska** — Black-Botton, **Cecylja Gajewska** — ludowa pieśniarka w nowym repertuarze, **Tadeusz Gajewski** — „Teddy" humorysta-piosenkarz. Wojna na morzu. — Co kto lubi. — Mały kosz. — Nowe dekoracje!!!

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Od czwartku 22 do soboty 24 sierpnia r.b. włącznie. Kusząca bosko zbudowana **LYA DE PUTTI** w potężnym filmie p. t.

ROMANS UWODZICIEL

wzruszający dramat na tle niesamowitych przeżyć człowieka, który rozpoczął życie poraz drugi.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

W dniu 26 lutego 1929 r.

A. 4877. „Amalja Trzebska" sprzedaż art. spożywczych w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 15. Firma istnieje od r. 1928. Właścicielka Amalja Trzebska, zam. tamże.

A. 4878. „Antoni Matysiek" mleczarnia w Sosnowcu, Racławicka Nr. 8. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel, Antoni Matysiek, zam. tamże.

A. 4879. „Marja Trybulska" magiel mechaniczna w Sosnowcu, Dzika Nr. 1. Firma istnieje od r. 1928. Właścicielka Marja Trybulska, zam. tamże.

A. 4880. „Abram Miodownik" sprzedaż art. spożywczych, galanterji i wyr. tytuniwych w Maczkach, gm. Olkusko - Siewierska. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Abram Miodownik, zam. tamże.

A. 4881. „Lejzor Grün" skład piwa w Strzemieszycach, ul. Szosowa Nr. 135. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel, Lejzor Grun, zam. tamże.

A. 4882. „Marja Bednarska" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej ul. Dąbrowskiego Nr. 15. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel, Marja Bednarska, zam. tamże.

A. 4883. „Regina Bień" sklep spozywczy i trafika w Sosnowcu, Mazowiecka 6. Firma istnieje od r. 1929. Właścicielka. Regina Bień, zam. tamże.

A. 4884. „Marja Jelonkiewicz" sklep spożywczy w Sosnowcu, Pszenna Nr. 23. Firma istnieje od r. 1927. Właścicielka Marja Jelonkiewicz, zam. tamże.

A. 4885. „Cyna Guterman" sprzedaż art. spożywczych w Strzemieszycach, ul. Szosowa 161. Firma istnieje od r. 1920. Właścicielka, Cyna Guterman, zam. tamże.

D. c. n.

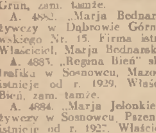
3—4 POKOJOWE MIESZKANIE

poszukuje bezdzietne małżeństwo w Zagłębiu z dogodną komunikacją do Sosnowca. 4327

Zgłoszenia do Administracji pod „Mieszkanie".

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

BOLESŁAW RATAJSKI



SOSNOWIEC ul. Głowackiego 5.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tapicerstwa wchodzące. Wykonanie solidne i punktualne. **Ceny niskie.** Warunki płatności dogodne. 4243

OGŁOSZENIE.

przetargu ofertowego na sprzedaż nieruchomości.

Likwidator mienia b. ros. T-wa Szestowskoj i Nowogostinnodworskoj Birżewych Artielej w Moskwie ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 32 hip. 7 w skład której wchodą:

1) parcela budowlana o powierzchni 3557,87 mtr. kw.

2) budynek piętrowy murowany, mieszkalny (2727 mtr.³).

3) 6 pomniejszych zabudowań (442,63 mtr.³).

Szacunek powyższej nieruchomości ustalono na 131.871 zł.

Pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach wnosić należy pod adresem Likwidatora (Warszawa, ul. Rymarska 3, pokój 31) do dnia 15 września 1929 r. Oferty opiewające poniżej ceny szacunkowej nie będą rozpatrywane. Bliższych informacji co do przedmiotu kupna udziela osobiście Likwidator (w Warszawie) w godz. 12—15 codzieninie oraz w drodze korespondencji, względnie p. Dr. Aleksander Krywyj w Sosnowcu — Naczelnik Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych. 4287

Józef Kucza LIKWIDATOR.

MAGISTRAT m. SOSNOWCA ogłasza

KONKURS

na dostawę następujących mebli: **250 szt. ławek szkolnych dwuosobowych, 4 tablic, 11 szaf, 11 wieszadeł, 23 skrzyneczki do papierów, 7 stołów, 4 podstawy do map i rysunków.**

Meble winny być wykonane z drzewa sosnowego suchego, pierwszej jakości.

Bliższych szczegółów co do wymiarów poszczególuych przedmiotów udzieli Wydział Szkolnictwa Magistratu. 4338

Oferty w kopertach zakrytych należy składać w Magtstracie — Biuro Główne — do dnia 3 września r. b. z napisem „Oferta na meble szkolne".

Sosnowiec, dn. 20 sierpnia 1929 r.

Prezydent

(—) Dr. Marczyński.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.**

Dnia 3 września b.r. o godz. 5 wieczorem w sali domu straży ogniowej w Czeladzi, odbędzie się

Nadzwyczajne WALNE ZEBRANIE

członków miejscowego cechu rzeźniczego. Sprawy bardzo ważne. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

1942 **ZARZĄD.**

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fortepian czarny do nauki okazyjnie tanio. Sosnowiec, Dworska 4, Cwięk. 4331

Pianino czarne okazyjnie sprzedam 1200 zł. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka. 4332

Sprzedam plac 105 prętów dwa fronty Dąbrowa Górnicza, Reden Królowej Jadwigi 43, Helena Kuligowska. 4145-7

POSADY i PRACE

Potrzebni agenci na teren Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do sprzedaży ogórków kiszonych w beczkach. Wiadomość Towarzyst. „Dwór" Sosnowiec, Nowopogońska 26 telefon 10-25. 4356

Poszukujemy solidnego pracownika w charakterze przedstawiciela do lekkiego podróżowania. Zgłoszenia z podaniem referencji oraz odpisem świadectw nadsyłać do „Kurjera" pod „Kosmetyka". 4334

Polonistka z pełnemi kwalifikacjami i praktyką poszukuje posady w Zagłębiu. Oferty: „Poboczny — historja", PAT., Warszawa, Krakowskie Przedmieście 50. 4324

Stróż uczciwy, pracowity i trzeźwy potrzebny. Wiadomość Sławkowska 2. 4326-2

Emerytowany sekretarz szkół średnich, przyjmie posadę, najchętniej w prywatnem gimnazjum. Zgłoszenia pod Emeryt. 4342

Szofer-mechanik do samochodu osobowego potrzebny. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z odpisami świadectw pracy nadsyłać: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 132. 4217-2

Potrzebna zdolna samodzielna modystka i podręczna. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4296-3



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Kowala zdolnego, energicznego, z kuciem koni i wozów przyjmę zaraz. Grodziec. Jędrusik. 4345

Potrzebny zdolny czeladnik krawiecki na małe sztuki. Będzin, Kościuszki 48. 4339-2

Przyjmę ucznia do handlu na praktykę z ukończoną 7 klas szkołą. Biegłego w rachunkach. Będzin, Hotel „Bristol" pokój 22. 4341

Samodzielny cholewkarz i dobry czeladnik potrzebni od zaraz. Mistrz szewski Paweł Woźny, Roździeń-Szopienice, ul. 3-go Maja 6. 4307

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanie na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

LOKALE

Nauczycielka Gimnazjum poszukuje pokoju umeblowanego w pobliżu ulicy 3 Maja od zaraz lub od 1 września. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" dla Nauczycielki. 4295

Pokoju z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie poszukuje uczeń od 1 września. Zgłoszenia Hławski 3-go Maja [illegible]

ZGUBIONE DOKUMENTY

Budziasz Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów i kartę mobilizacji. [illegible]

Chaim Kiwa Wajsbrot zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. [illegible]

Dowody osobiste zgubiła Aleksandra Lipińska z Bydgoszczy, uprasza się o zwrócenie takowych za wynagrodzeniem. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 43, Kuligowska. 4314

Oleśiński Kazimierz zgubił dowód osobisty kolejowy nr. 13205, który unieważnia. [illegible]

Trefosz Antoni zgubił kartę pawołania, wydaną przez Komisję Uzupełnień w Będzinie w r. 1920. 4344-3

Unieważniam 2 weksle po 90 zł. wydane in blanco w 1925 roku Szydłowskiemu zam. w Zawierciu. Stanisław Kuczabiński Częstochowa. 4333-2

RÓŻNE

Poszukiwana zła suka do pilnowania domostwa. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Suka". 4336

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI